№ 132 — Rocznik XVI. Sobota, 13 czerwca 1874.

Za Redakcyą odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu

Administracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Cena ogłoszeń (Inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).
Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w państwie niemieckiém 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 tal. 15 sgr., we Francyi 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., we Włoszech, w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 tal. 7½ sgr.
Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących jurzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.
Rękopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone bez

Ajencye Dziennika Poznańskiego:
W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No 16, pakownik Kraszkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Laffite, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8 Publicité Universelle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse Gr Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. International Annoncen-Expedition. „Invalidendank" Behrenstr 24 i Hasck et Rabehl, Friedrichstr. 68 — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube Haasenstein & Vogler i Mosse — W Pleszewie [illegible]

POZNAŃ, 12 czerwca.

Położenie rządu francuzkiego z każdym dniem staje się groźniejsze a coraz większa niepewność ogarnia wszystkich. Wina za ten stan smutny, te anormalne stósunki spada na Zgromadzenie narodowe, które nie może utworzyć większości i nie chce zorganizować władzy. Ale bo téż nigdy jeszcze Zgromadzenie narodowe takiéj nie okazało niemocy i nie odznaczało się takiém niedołęztwem. To téż nie dziw, że wzburzone we Francyi umysły, że brak zaufania na każdym kroku czuć się daje, że myśl rozwiązania Zgromadzenia narodowego coraz więcéj zyskuje zwolenników nawet między deputowanymi prawego centrum, nie dziw, powtarzamy, że ta niepewność stósunków wyradza znów pogłoski, które u łatwowiernych znajdując wiarę szerzą większy jeszcze niepokój i stają się powodem zajść burzliwych. Sytuacya obecna to jakby zapowiedź nieuniknionéj burzy. Sceny gwałtowne na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego w dniu 9 b. m., które przy wyjściu deputowanych i przy ich wyjeździe do Wersalu na dworcu kolei żelaznéj szersze jeszcze przybrały rozmiary, pogłoski o nieuniknionym zamachu stanu, wieści o zniechęceniu i postanowieniu marszałka złożenia prezydentury, niepokój na giełdzie francuzkiéj — wszystko to, powtarzamy, obawiać się każe jakiéj katastrofy. W takim stanie rzeczy mniéj téż zajmują opinią obrady Zgromadzenia narodowego nad projektem do prawa o radach municypalnych, które w dniu 10 bm. przy dyskusyi nad artykułem 5 przyjęło wniosek deputowanego La Fayette, ustanawiający, że pełnoletność potrzebną jest do wykonania prawa wyborczego.

Prasa berlińska, która, jakeśmy już wczoraj wspominali, zajęta przeważnie reformą na polu kościelno-politycznem, występuje dzisiaj przeciwko urzędowéj Prov. Korrespondenz, oskarżając ją, że artykułem o zawiadowaniu opróżnionych biskupstw mało okazała stanowczości a dodała tylko otuchy klerykalnemu stronnictwu. Jak widzimy, dzienniki narodowo-liberalne więcéj są rządowe niż rządowy organ Prov. Korresp., bo one to w pierwszym rzędzie ostréj poddają krytyce wspomniany artykuł. Mianowicie końcowy ustęp tego artykułu nie podoba się National-Ztg. Słowa, jak: „Przewódzcy katolickiego ruchu nie mogą się odmawać złudzeniu, jakoby rząd zeszedł z wytkniętéj drogi," brzmią wprawdzie według Nat.-Ztg. dość stanowczo, ale w związku z orzeczeniem i z uwagami, że przez reformy rządowe z pewnością nic nie ucierpi katolicka religia i duchowieństwo, dają dowód małoduszności, na któréj z pewnością poznają się ultramontanie i z któréj korzystać nie omieszkają.

Bezrobocia angielskich robotników skończyły się, jak pisze Times, dopiéro w Suffolk i Lincolnshire, ale spodziewać się należy, że wkrótce w całéj Anglii skończy się to przesilenie. Pomieniony dziennik angielski porównywając tegoroczne bezrobocia z dawniejszemi dochodzi do przekonania, że w bieżącym roku bezrobocia nie dawały powodu do żadnych obaw a robotnicy odznaczali się umiarkowaniem. Okoliczność ta, tak odzywa się Times, najlepszą jest odpowiedzią na zarzuty zagranicy, że Anglia odpokutuje kiedyś za to, że daje u siebie schronienie komunistom. Stowarzyszenia rewolucyjne nie wywierają, według pomienionego dziennika, żadnego wpływu na stósunki angielskie. Nawet najskrajniejsze stronnictwa radykalne uznają, że rewolucyą polityczną poprzedzić musi rewolucya socyalna a o takiéj może być tylko mowa po jakiéj wojnie nieszczęśliwéj. Dopóki jednakowoż, tak kończy Times, zdala się trzyma Anglia od wojen kontynentalnych, dopóty nie poniosą szwanku ani przewaga przemysłowa ani materyalna pomyślność ani polityczne instytucye Anglii. — Widoczna z powyższego artykułu, że Anglia jak zawsze tak i teraz jest za polityką pokojową — nawet drogo okupioną.

Zdawałoby się czytając dzienniki włoskie, że zanosi się we Włoszech na rozwiązanie Izby deputowanych i że stronnictwa polityczne sposobią się już do przyszłych wyborów. — Rozwiązania domaga się prasa niezależna — nie życzą go sobie dzienniki rządowe, ponieważ obawiają się, ażeby nowe wybory nie zwiększyły obozu republikańskiego mianowicie na południu, które przy wyborach municypalnych odniosło zwycięztwo. Nie jest wreszcie jeszcze rzeczą pewną, czy klerykalne stronnictwa całkiem powstrzymają się od wyborów.

Według wiadomości, jakie odbiera Agence Havas z Madrytu, odroczyła północna armia atak na Estellę z powodu niepogody; wszakże z dniem każdym spodziewać się można stanowczéj bitwy. Karliści skoncentrowali się pod Montejurra, Alto, Discastillo i Puenta la Reina, republikanie zaś pod Logrono i na prawym brzegu Tafalli. Bilbao dostatecznie podobno zaopatrzone w żywność a dywersya, przedsięwzięta przez karlistów do Aragonii zupełnie się podobno nie powiodła.

* Sprawozdania posłów. Z rozmaitych stron odzywają się głosy wyborców, domagające się, aby posłowie nasi zdawali sprawę z swych czynności tak na sejmie pruskim jako téż i parlamencie niemieckim. — Wartoby, aby Komitet centralny wyborczy wziął inicyatywę w tym względzie i jako organ wyborców zawezwał posłów do zdawania sprawy z ich czynności. — Obecną chwilę uważamy za nader stósowną do tego.

Próbka publicystyki niemieckiéj.

Dnia 6 czerwca r. b. wydarzył się pod wsią Mariendorf w okolicy Berlina fakt straszliwego, naturę ludzką hańbiącego morderstwa. Kilku łotrów wypadło z pobliskiego lasku, rzuciło się na zatrudnionego połowem ryb rybaka Schadowa i jego towarzysza, poczém pierwszego zamordowali z wyrafinowaném barbarzyństwem, drugiego śmiertelnie poranili. Powody dokonanéj napaści i mordu nie są wiadome; zabójców uwięziono wszystkich i odstawiono w kajdanach do Berlina. Taki jest fakt morderstwa, fakt smutny i oburzający, jakie się na nieszczęście wydarzają coraz częściéj nie na odległym Wschodzie, nie w lasach Północnéj Ameryki zamieszkałych jeszcze przez Czerwone Skóry, nie pośród „barbarzyńskiéj" Słowiańszczyzny, lecz właśnie na cywilizowanym Zachodzie a mianowicie w stolicy i pod stolicą powstałego ze zwycięztw nad Austryą i Francyą nowego cesarstwa prusko-niemieckiego. Wrażenia wojen, pośród których żołnierzowi wolno bardzo wiele, pośród których przyzwyczaja się do widoku krwawych egzekucyi bezbronnych i niewinnych ludzi, pożóg całych wsi i miasteczek, wybryków pokrytych bezkarnością lub konieczną pobłażliwością, nie wpływają korzystnie na obyczaje i usposobienie społeczeństwa biorącego w wojnach podobnych zbiorowy udział. Dodajmy do tego wzrastający materyalizm, dodajmy, iż, dzięki obecnemu kierunkowi religijno-politycznemu, wolnieje węzeł moralności, dodajmy, że moralnego wpływu wychowania, religii i kościoła nie zastąpi żandarm i policyant ukazujący się zawsze dopiéro w roli Dei ex machina, gdy się złe spełniło; dodajmy wreszcie, że miejsce starego Boga miłości i sprawiedliwości zaczyna w owém społeczeństwie zastępować nowy Bóg zysku, zarobku i sukcesu, — a pojmiemy, że na gruncie przysposobionym podobnie, chwast tylko moralny i obyczajowy rodzić się może. Spostrzeżenia tego prawdę stwierdza, broń Boże, nie nasz polski pesymizm może, lecz cała inseratowa strona wszystkich dzienników berlińskich, szeroka rubryka daléj wiadomości miejscowych, zapełniona bądź to listami gończemi, bądź doniesieniami o wypadkach mniéj lub więcéj podobnych do tragedyi mariendorfskiéj. Stwierdzają daléj prawdę tego spostrzeżenia publiczne skargi na pobłażliwość sądów w karaniu zbrodni, stwierdzają ją śmiałe słowa sumiennych publicystów, jak Gustawa Rascha, którym szampan sukcesu nie zawrócił głowy i nie odebrał trzeźwości poglądu na błędy i zdrożności własnego społeczeństwa, których strach połączony z chęcią zysku nie wtrącił do serwilistycznéj falangi narodowo-liberalnych pochlebców i panegirystów wszystkiego, co się na prusko-niemieckiéj widowni dzieje. Przy szczypcie uczucia prawdy i sumienia miałby Faryzeusz prusko-niemiecki w obec tego, co się dzieje u niego dzisiaj w domu, począwszy od eleganckich i wielkoświatowych czynów kolejowego „Schwindlu," skończywszy na kieszonkowych kradzieżach i wypadkach jak Mariendorfski, — mocny powód do zastanowienia się nad celnikiem Francyi, nad Samarytaninem Słowiańszczyzny, nad nieskalaną uczciwością zbiorową Skandynawii, — gdzie wszędzie o rzeczach podobnych mało lub wcale nie słychać.... Jest to temat otwierający pole do bardzo obszernych i bardzo obfitych zastanowień. — Dałoby się tu powiedzieć wiele, bardzo wiele, ale zatrzymajmy się na na tém, cośmy powiedzieli dotąd, a teraz wytłumaczmy się, dla czego fakt mordu mariendorfskiego, fakt bez wątpienia ze względów ogólnie ludzkich pożałowania godny, ale przekazywany zwykle według naszego porządku dziennikarskiego do rubryki wiadomości potocznych, na końcu pisma, dostępuje zaszczytu pomieszczenia na naczelném jego miejscu. Niechaj za to podziękuje publicystyce niemieckiéj, która, czysto po faryzeuszowsku i po narodowowo-liberalnemu pragnąc zrzucić odpowiedzialność ohydnego faktu ze społeczeństwa własnego, nie wstydzi się zwalać go na karb naszego. Wielce popularne i rozpowszechnione w stolicy nowego cesarstwa prusko-niemieckiego pismo Tribüne, odzywa się w przedmiocie mordu mariendorfskiego dosłownie jak następuje:

„Książęce plemię Jagiellonów, które jak wiadomo, ostatniemi czasy wyprawiło niemałą liczbę swych pionierów do Berlina w skromnéj szacie robotników wiejskich, nie zapiera się i w tych szlachetnych gałązkach przyrodzonéj i właściwéj sobie wojowniczości, dumnego zmysłu bohaterskiego, który od wieków żyje w duszy każdego króla polskiego i wszystkich tych co nim chcą zostać. Sprawiedliwą dumą przejmie się serce deputowanego Kantaka i innych reprezentantów narodowości polskiéj, gdy przeczytają czyny spełnione przed nie wielu dniami przez wojowniczych, przy budowie berlińsko drezdeńskiéj kolei zatrudnionych młodzieńców polskich w Mariendorfie, około dwunastu z błyszczącem nożem rzuciło się na niedomyślającego się niczego nieprzyjaciela, uderzyło go w głowę, następnie w chałupie wsi zabarykadowało się i dopiero dzięki przewadze żandarmów i spożytéj wódce do kapitulacyi mogło być zmuszonych! Nie, jeszcze Polska nie zginęła, skoro takie żywioły w sobie zamyka! a pod przewodnictwem takich mężów należy się spodziewać, że święty ten naród przez długie lata jeszcze powstrzyma pokojowo-gwałtowny napływ niszczącego kulturę barbarzyństwa niemieckiego."

Tak daleko Tribüne wychodząca w stolicy światła i narodowo-liberalizmu pod redakcyą niejakiegoś p. Bernharda. Żadne z pism niemieckich wychodzących w téż że saméj stolicy nie zdobyło się, prawda, na dość uczciwości i sumienia, by podobną podłość należycie skarcić. Natomiast jednakże pospieszyły zamieścić bliższe i najbliższe szczegóły mordu dokonanego w Mariendorfie. I cóż się tedy z owych szczegółów, rozprowadzonych mianowicie w berlińskim Fremdenblatt wykazuje? Otóż, że Polacy winni owego mordu na rybaku marienbedorfskim noszą nazwiska:

Karl Kote,
Friedrich Kote,
Ferdinand Reinhardt,
Friedrich Polack,
Karl Radike,
Michael Brunske,
Johann Herkt.

Bez wątpienia wszystko to Polacy najczystszéj krwi i wody; tak imiona jak nazwiska dowodzą téj prawdy jak najniewątpliwiéj. Posłuchajmy teraz co Fremdenblatt berliński o tych Polakach i czynie ich mówi daléj. — Otóż, nasamprzód powiada, że z wyjątkiem Reinhardta, pochodzą wszyscy z W. Ks. Poznańskiego; daléj powiada, co może ważniejsze, że gdy ich w przeszłą niedzielę rano przywieziono wozami w kajdanach do Berlina, tłum stolicy światła i cywilizacyi składający się także może z „Polaków", chciał odbijać i uwolnić i że tylko energia wachmistrza żandarmów, który był zmuszony dobyć pałasza, zdołała zgromadzone pospólstwo berlińskie od podobnego przedsięwzięcia odstraszyć. — Oba te fakta zamieszczone we Fremdeblatt nie pozostają bez pewnego sensu moralnego.

Nie myślimy płacić narodowo-liberalnéj nikczemności i podłości równą monetą; nie będziemy jak ona czynili odpowiedzialnymi za czyny jak mariendorfski, ani narodu prusko-niemieckiego, ani żydów jak p. Lasker, czy chrześcian jak p. Braun. Tyle jednak pewna, że jeżeliby można z faktu owego wynieść jakikolwiek sens moralny, to chyba tylko ten, jakie to doskonałości społeczeństwa swego naród niemiecki w nasze Poznańskie nam nasyła i jakie próby swéj dzielności i moralności okazy owe germańskie na widowni własnéj metropolii zdolne są składać. Z drugiego szczegółu doniesionego przez Fremdenblatt, cóż innego możemy wnosić logicznie, jak tylko, że czyny w rodzaju mariendorfskiego, znajdują współczucie na bruku stolicy światła i cywilizacyi. W obec podobnych prawd oczywistych zamilknij lepiéj i płacz nad sobą, jeżeliś tego zdolny, nikczemny narodowo-liberalizmie prusko-niemiecki!

Bo nie trzeba zaiste ani zarozumiałości, ani zbytku miłości własnéj, aby patrząc na próby i na łamane sztuki twojego sumienia i moralności, czuć się wyższym i lepszym od ciebie!

Wiadomości urzędowe.

Król potwierdził wybór radzcy miejskiego Pyrkosza w Raciborzu stósownie do zapadłéj uchwały tamtejszego zgromadzenia reprezentantów, jako bezpłatnego radzcę miasta Raciborza na prawny przeciąg lat sześciu.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z miasta, 10 czerwca.

(Germanizacya w administracyi, sądownictwie i szkole. — Stan naszych szkół wyższych a mianowicie stósunek młodzieży polskiéj do niemieckiéj i żydowskiéj.)

(Dr.) Rząd pruski od samego zaraz początku, jak tylko dzierży panowanie nad dzielnicami dawnéj Polski, mimo słów i obietnic królewskich, skazał ludność polską w zabranych ziemiach na wynarodowienie. Rozmaitych używał środków, aby swych celów dopiąć, aby kraje przez Polaków zamieszkałe zamienić na siedziby dla Niemców. Zwolna, lecz systematycznie rugowano ze wszystkich miejsc wszystko to, co nam przypominało dawną przeszłość naszą. Niweczono wszelkie instytucye narodowe, zaprowadzając w ich miejsce nowe, nie odpowiednie ani duchowi ani zwyczajom rozszarpanego narodu. Usuwano język polski z administracyi, sądownictwa i szkoły, pożyczano pieniędzy na dobra, aby je tém łatwiéj i tém prędzéj z rąk dawnych posiedzicieli wydrzeć; starostwa, dobra królewskie i duchowne wydzierżawiano lub za bezcen sprzedawano Niemcom. Lecz nie dość tego — sprowadzano masami niemieckich kolonistów i założono dla nich siedziby w rozmaitych stronach, aby ztąd jak rak ciało ludzkie, toczyć mogły społeczeństwo polskie. A wszędzie i zawsze starano się pokryć te łaski Danaów to pozorem uszczęśliwienia nas, to zaszczepienia w nas oświaty, to nauczenia nas porządku, gospodarstwa, to podniesienia dobrobytu — nigdy zaś, aż do pewnego czasu, nie wypowiedziano nam wyraźnie: „zagłada wam."

Prawda, że zdołano wszelkiemi środkami wydrzeć dużo ziemi z rąk naszych, że osadzono pomiędzy nami kilka set tysięcy Niemców, że przekuto sto tysięcy żydów na towarzyszów broni ku nam wymierzonéj — lecz postępu w przeobrażeniu nas na Germanów nie zrobiono prawie żadnego.

Od czasu powodzeń oręża pruskiego zmieniła się i taktyka z nami — poczęto się nad nami moralnie pastwić. Wręcz powiedział nam ks. Bismarck: „musicie być Niemcami." Środkiem do tego celu prowadzącym ma być wychowanie i kształcenie młodzieży. Zaprowadza więc rząd tak w szkołach ludowych jak w zakładach wyższych język niemiecki jako wykładowy, rugując polski. Czyż jednakże przypuścić należy, aby rząd pruski, który podobne doświadczenia z nami od stu lat robi, miał rzeczywiście sądzić, że pozwolimy się tym obuchem cywilizacyi zagłuszyć! Rząd pruski dobrze wie o tém, że zaprowadzenie języka niemieckiego jako wykładowego w szkołach ludowych tam tylko jakieś rezultaty osiągnąćby mogło, gdzie wśród licznych niemieckich nader mała liczba polskich dzieci i gdzie o nie ani rodzice ani publiczność polska troszczyć się nie będzie. Takich jednakże miejscowości jest u nas bardzo mało, a i w tych zakładaniem szkół wieczornych, niedzielnych, rzemieślniczych itd. wszelkie wysiłenia germanizacyjne sparaliżować możemy. Inny téż jest zamiar rządu pruskiego, inny cel, który osiągnąć spodziewa się. Nie mogło to ujść baczności takiego rządu, jakim jest pruski, że zaprowadzeniem języka niemieckiego jako wykładowego, a zupełném usunięciem języka polskiego odetnie dzieciom naszym w szkołach ludowych wszelką sposobność wykształcenia się, w szkołach zaś wyższych bardzo utrudni postępy w naukach. Jest to prawdą niczém nie zbitą, że dziecko polskie nie może rozumieć nauki w obcym wykładanéj języku. Tak ten system pruski przedstawia się każdemu, chociażby nie był z zasadniczemi prawdami pedagogiki obeznanym. Nie będziemy powtórnie przytaczali na poparcie naszego twierdzenia zdań w téj treści nawet przez pedagogów niemieckich wygłoszonych, gdyż inną już razą Dziennik Poznański przytoczył odpowiednie ustępy z Bennekego pedagogiki. Ostatecznym rezultatem, jaki zaprowadzony system kształcenia naszych dzieci ma osiągnąć, będzie zacofanie, zmitrężenie i stępienie umysłowe naszych dzieci. Jest to prawdziwy Verdummungssystem ... my Polacy nie mamy na to wyrażenia tak dobitnego, bośmy nigdy takich środków nie używali. Jeżeli więc nie w Germanów, to w Helotów i Pariasów mamy się przemienić, aby nas potém módz tępić jak szczury arszenikiem. Cała ta machina szulratów i szulinspektorów na to tylko zbudowana z wielkim kosztem, aby bacznie pilnowała, żeby polskie dziecko w szkole za polskie pieniądze utrzymywanéj polskiego nie słyszało słowa. Skutki takiego kształcenia mogą wydać potworne owoce — jedyném lekarstwem, aby zapobiedz złemu, młodzież choć już podrosłą kształcić w szkołach wieczornych, niedzielnych itp.

Ciekawa to rzecz, jakie skutki wywiera ten system germanizacyjny na młodzież naszą uczęszczającą do szkół wyższych. Zapytać się najpierw należy, czy szkoła wyższa nie nastręcza rządowi lepszego pola działalności aniżeli szkoła ludowa. Przedewszystkiém nie trzeba tu zapomnieć, że młodzież, przychodząc już zwykle do szkół wyższych z pewnym zapasem wiadomości, w domu rodzicielskiém uskarbionym i wynosząc z domu pewne poczucie narodowości, na zgermanizowanie najmniéj jest narażoną. Język jéj ojczysty może się skazić, może nabrać krzywych wyobrażeń — mianowicie w historyi, lecz duch jéj szczególniéj w tych zakładach, gdzie znaczniejsza znajduje się ilość Polaków, zahartuje się w otoczeniu niemieckiém zawczasu do antagonizmu niemieckiego i tém wcześniéj zacznie pogardzać narzuconemi sobie ideałami. Pomne mi dobrze czasy szkólne, nie tak jeszcze dawne, pomna ta kolegująca młodzież szkólna, jak wśród przeważnéj liczby Niemców i z wyjątkiem księdza i profesora łaciny i języka polskiego przez samych uczona Niemców—

réj w naukach wodziła, a i to pamiętam, jak Niemcy, aby z nami rozmówić się mogli, polskiego uczyli się języka, gdy nie inaczéj jak po polsku do nich przemawialiśmy.

Słowa zacnego naszego doktora, tak zwaliśmy naszego polskiego profesora, wystarczały, aby nas i do pilnéj pobudzić pracy i do takiego zachowywania się w szkole, że i Niemcy Polaków uczniom niemieckim za przykład stawiali. Nie, młodzież w szkołach wyższych będąca, nie ma obawy, aby się zgermanizowała, byleśmy tylko jéj polskich poddawali książek, ducha jéj narodową karmiąc strawą. Jedynie, nad niemczyzną się mozoląc, kończy młodzież zazwyczaj o rok lub dwa późniéj szkoły, lecz w zamian za to zawczasu poznaje tych, z którymi jéj późniéj walczyć wypadnie. W następujących dwóch wykazach znajdują się zestawieni uczniowie do 17 wyższych zakładów naszego W. Ks. Poznańskiego uczęszczający, wedle narodowości podzieleni. Czerpałem te liczby z źródeł rządowych, bo z programów przeważnie z roku 1872 i 1873. — Przytaczam zaś tylko ogólne liczby uczniów każdéj szkoły i uczniów, którzy ukończyli swe nauki.

Ogólna liczba wszystkich uczniów.

	Polacy	Niemcy	Żydzi	Og. suma.
Poznań: Marya Mag.	613	37	16 =	666
„ gimn. ewan.	15	254	300 =	569
„ szkoła real.	173	175	131 =	479
Ostrów: gimnaz.	307	100	94 =	501
Śrem: „	230	54	52 =	336
Inowrocław „	76	89	52 =	217
Gniezno „	128	93	56 =	277
Leszno „	100	150	105 =	355
Krotoszyn „	30	137	82 =	249
Rogoźno „	43	86	39 =	168
Piła „	17	196	34 =	247
Bydgoszcz „	16	380	90 =	486
„ szk. real.	19	434	87 =	540
Międzyrzecz: gimn.	27	110	17 =	154
Trzemeszno „	45	32	25 =	102
Wschowa szk. realna	25	125	14 =	164
Rawicz „	28	227	83 =	338
	1892	2679	1277 =	5848

Wykaz abituryentów.

	Polacy	Niemcy	Żydzi	Razem.
Poznań: Mar. Magd.	39	3	7 =	49
„ gim. ewang.	—	9	10 =	19
„ szkoła realna	1	—	2 =	3
Ostrów: gimnazyum	15	4	6 =	25
Śrem „	24	9	1 =	34
Inowrocław „	1	2	— =	3
Gniezno „	3	1	— =	4
Leszno „	4	6	7 =	17
Krotoszyn „	2	8	— =	10
Piła „	—	4	1 =	5
Bydgoszcz „	—	8	2 =	10
„ szkoła real.	—	5	— =	5
Międzyrzecz: gimn.	—	8	1 =	9
Wschowa: szkoła real.	—	3	— =	3
Rawicz „	—	3	2 =	5
Razem	89	73	39 =	201

I cóż nam te liczby powiadają? Oto, że na ogólną liczbę 5848 uczniów uczęszczających do szkół wyższych przypada na

Polaków $32\frac{1}{3}$ %
Niemców $45\frac{5}{6}$ %
Żydów $21\frac{5}{6}$ %

Z ogólnéj zaś liczby młodzieży, która ukończyła szkoły, przypada na

Polaków . . . . . $44\frac{1}{4}$ %
Niemców . . . . . $36\frac{1}{3}$ %
Żydów . . . . . $19\frac{5}{12}$ %.

Widzimy z tych cyfr, że Polacy stósunkowo największy kontyngens młodzieży kończącéj szkoły wykazać mogą, podczas gdy Niemcy największą ilość w ogóle do szkół posyłają. Przekonać się ztąd możemy, i to także na przyszłość sobie tuszymy, że rząd mimo ogromnych trudności, jakie stawia naszéj młodzieży, swego celu, aby ją zgermanizować, na téj drodze nie dopnie. Z drugiéj zaś strony nie trudno z tych cyfr wyczytać, że stósunek młodzieży niemieckiéj, kończącéj szkoły, dla tego wypada niekorzystniéj, że prócz zawodu handlowego i przemysłowego ma nadto otwarty przystęp do karyery na urzędników w administracyi, w sądownictwie, przy poczcie i tylu innych, dokąd dla naszéj młodzieży droga albo zamknięta albo takiemi trudnościami hamowana, że nie warto jéj się oddawać. Ztąd też znaczniejszy zastęp młodzieży niemieckiéj opuszcza szkoły nie ukończywszy ich i przechodzi do zawodów odpowiednich swemu wykształceniu.

Lecz przypatrzmy się teraz odwrotnéj stronie medalu. Wedle popisu przez władze rządowe dokonanego liczy ludność W. Ks. Poznańskiego przeszło $1\frac{1}{2}$ miliona mieszkańców. Z téj liczby przypada wedle tych samych źródeł

na Polaków przeszło 800,000
na Niemców „ 600,000
na Żydów około 100,000.

Jeżeli z temi teraz cyframi porównamy liczbę do szkół uczęszczającéj młodzieży, z boleścią serca się przekonamy, że na

1000 Polaków przypada $2\frac{1}{2}$ uczniów polskich,
„ Niemców „ $4\frac{1}{2}$ „ niemieckich,
„ Żydów „ $12\frac{3}{4}$ „ żydowskich

do szkół uczęszczających.

Tu widzimy znowu, jak mimo ogólnego uzdolnienia młodzieży naszéj już to z powodu materyalnego niedostatku już to w skutek niedbalstwa naszego wtyle po za żydami i Niemcami pozostaliśmy.

Przypatrzmy się, jak żydzi skrzętnie garną się do nauki, aby ją wszelkiemi sposobami wyzyskać — nauka jest u żydów ową dojną krową i, chociaż bynajmniéj nie stawamy w obronie li tylko takiego zużytkowania nauki, jednak z drugiéj strony wiemy, że mamy korzystać z mamony tego świata. Wykazaliśmy cyframi, jak mała liczba młodzieży naszéj do szkół wyższych uczęszcza, a przecież nie można przypuścić, żebyśmy nie mogli się zpomódz na wysłanie większéj liczby chłopców do szkół. Wyjątkowe, nie normalne jest nasze położenie po rozbiorze Polski — to też i środki, jakich chwycić się powinniśmy dla ocalenia naszéj narodowości, która doprawdy wtedy tylko czas burzy przetrwa, jeżeli światłych będzie miała szermierzy, powinny być innego jak zwyczajnego zakroju.

Żyjemy po części tak, jak gdybyśmy żyli w niepodległéj Polsce — gdy tymczasem z góry przeznaczona nam zagłada. To też wiele, bardzo wiele powinniśmy sobie odmawiać, abyśmy mogli wszystkie siły wytężyć na odparcie śmiertelnych, naszéj narodowości grożących ciosów. Dzieci nasze to bojownicy, co po nas na coraz ciaśniejsze pole walki wystąpią — a wszakżeż kochamy dzieci nasze! Jeżeli tak, toć uzbrojmy je w broń obosieczną, aby albo nie padły trupem pod cywilizacyjnym obuchem, albo też znikczemniałe nie pełzały po klęczkach, szukając łaski z rąk dumnego zwycięzcy. Dajmy im światła, jak najwięcéj światła, nie szczędźmy grosza na szkoły, dopomagajmy mniéj zamożnym, aby dzieci swe kształcić mogli, gdyż tylko wtedy, uzbrojeni oświatą, nauką i wiarą, w przyszłości cali z walki wyjść możemy.

Z miasta prowincyonalnego, 11 czerwca.

(Kwestya drożna.)

⋊ Wypadki szybko po sobie następują, bo zaledwie od spraw drożnych się oderwaliście a tu już sejm prowincyonalny zapowiedziany i w dniu 14 bm. ma być otwartym.

Pospieszam za pośrednictwem waszém podać moje zapatrywania co do ustawy drożnéj a może, że i z nich da się co skorzystać.

Dziś już nikt nie wątpi, że łatwe komunikacye a tém samém i dobre drogi są najlepszą dźwignią bogactwa narodowego. Każdy z nich odnosi korzyści, tak ten, co produkuje jak i ten, co spożywa, słusznem zatém jest, aby też każdy według swéj możności i sił do dobrego stanu dróg się przyczynił.

Nikt, a tém mniéj miasta mogą być wolne od tego ciężaru. Mieszkańcy miast w ścisłém znaczeniu tego wyrazu są albo spożywającemi materye surowe albo też służą za pośredników pomiędzy spożywającymi i produkującymi je a zatém im najwięcéj na tém zależy, aby to wprowadzenie w ruch téj materyi jak najmniéj kosztowało. Miasta też jak największe zyski z dobrych dróg ciągną.

Słusznem więc będzie, że w państwie regularnie urządzonym każdy bez wyjątku od najwyższych dostojników aż do najniższego pachołka, począwszy od wieku dojrzałego aż do starości, to jest od 21 aż do 60 roku życia swego, powinien pewną ilość dni na tę rzecz publiczną odrobić.

Ponieważ drogi można podzielić na trzy główne działy, to jest na drogi gminne, powiatowe i prowincyonalne i koniecznem jest, aby każda reprezentacya tych działów miała oznaczony zasób robocizny, jakim dysponować może — dobrzeby więc było, aby liczba dni roboczych, przypadających na jedną osobę, była trzy, to jest po jednym dla każdéj reprezentacyi.

Ten, kto ich odrobić nie może lub nie chce zapłaci je według ceny miejscowéj ustanowionéj przez stany powiatowe wedle stósunków i okoliczności każdego obwodu policyjnego lub też nawet dla każdéj z osobna gminy.

W naszém założeniu powiedzieliśmy, że każdy według swych sił i możności przykładać się powinien. Dotychczas ten ciężar jest rozdzielony wedle sił tylko. Ktoż korzysta najwięcéj z dobrego stanu dróg i kto je najwięcéj zużywa? Odpowiedź jest prosta, że ten kto najwięcéj używa inwentarza pociągowego lub innego. Zatém też każdy koń, wół, zgoła każde bydle pociągowe powinno również pewną ilość dni odrobić. Oznaczenie tych ilości dni, jak ich użycie, pora, chwila użycia etc. wszystko to powinno być oznaczone przez reprezentacyą powiatową, która powinna mieć na względzie, że jakkolwiek dobry stan dróg podnosi ogólny dobrobyt, to przecież jest ciężarem. Ciężar każdy umiejętnie rozłożony lżejszym się staje a energicznie pochwycony z łatwością może być zniesiony, byle słuszność wszystkiém kierowała.

Nie rozumiem energicznie jak np. że ponieważ gdzieś od wieków na drogach nic nie robiono na raz — pewnie więcéj dla kaprysu jak z potrzeby — piętnaście dni każą ludziom odrabiać, a jeżeliby kto się do téj roboty stawić nie mógł, dzień ten na 2 talary szacują. Energicznie rozumiem, aby nikt od tego podatku zwolnionym być nie mógł, ani też jego koń, jego wół, jego osioł. Koniecznem byłoby mieć ludzi w powiecie fachowych, którzy wezwani przez komisarza drogowego mogliby oznaczyć na każdéj drodze co i jak wykonaćby należało, aby robota była skuteczną i trwałą a zresztą, aby w całości tych robót był pewien ład, pewien związek. Obywatelstwo nasze stawało nieraz na czele postępu, niech i dziś idzie przodem, ale niech działa skrzętnie i umiejętnie, otwarcie i głośno. Niech stara się lud oświecać o słuszności i potrzebie takich ustaw i niech daje przykład choć z początku w petycyonowaniu a niech działa tak, aby nie można ich dobrych chęci na złe i przeciw nim wyzyskać. Troszkę więcéj czynności nie zaszkodzi.

Lwów, 9 czerwca.

(Organizacya szkół ludowych. — Rada szkólna. — Inspektor p. Mandybur. — Słowo. — Fundacya Goszczyńskiego. — Curiosum.)

(T.) Nasza krajowa Rada szkólna zabrała się teraz bardzo energicznie do wprowadzenia w życie majowéj ustawy szkólnéj, mającéj zreorganizować nasze szkólnictwo krajowe. Najwyższy bo też czas po temu. Zwlekanie téj reorganizacyi najgorsze pod każdym względem wywołuje skutki. Wspominałem już dawniéj o agitacyi między nauczycielami na prowincyi, agitacyi wymierzonéj nie tylko przeciw Radzie szkólnéj, lecz i przeciw naszemu samorządowi i uzyskanym dla kraju prawom. Agitacya ta nie pozostała niestety bez skutku, bo na konferencyi nauczycielskiéj okręgu szkólnego Sanockiego, uchwalono rzeczywiście aby prosić rząd wiedeński by wziął szkoły ludowe pod swój bezpośredni zarząd i ustawodawstwo co do szkół ludowych odebrał sejmowi a oddał Radzie państwa. Jakkolwiekbądź zechcemy tę rzecz obracać, trudno zwalić winę téj ze wszech miar potępienia godnéj uchwały, jedynie na wrogą samorządowi agitacyą. Część winy i to znaczna spada zawsze na barki Rady szkólnéj krajowéj, która do takiego rezultatu agitacyi, bezczynnością swoją przyczyniła się.

Tu we Lwowie ma być reorganizacya szkół miejskich do września przeprowadzoną. Tak zapowiada prezydent miasta, tak przyrzeka Rada szkólna krajowa. Utinam falsus sim vates, ale podobno się nie pomylę jeżeli pozwolę sobie twierdzić, że i to nie sprawdzi się. Konkursa wprawdzie na posady nauczycielskie w pięciu szkołach miejskich już ogłoszone i podania wejdą do Rady szkólnéj okręgowéj w sześciotygodniowym terminie, czy dostaną się one jednak przed sierpniem do Rady miejskiéj która ma między kandydatami, a na 40 posad nauczycieli i nauczycielek i 10 praktykantów i praktykantek będzie podań kilkaset — zrobić wybór i przedstawić ich do nominacyi Radzie szkólnéj krajowéj? i czy Rada miejska byłaby nawet w stanie, przeprowadziwszy całą rozwlekłą manipulacyą przez magistrat, sekcyą i pełną Radę do września z tym operatem się uporać? Gdyby nawet — co jest fizycznie niemożliwém, załatwiono całą tę sprawę w jednym miesiącu w Radzie miejskiéj, — to pozostaje jeszcze Rada szkólna krajowa, która ostatecznie o nominacyach decyduje. Nauczyciele miejscy niech się więc nie łudzą. Prowizoryum potrwa daléj i dobrze będzie jeżeli z końcem roku bieżącego ustanie. Nadmienię przy téj sposobności o dziwném zaprawdę postępowaniu władz szkólnych z tymi nauczycielami. Obok pięciu szkół ludowych przez miasto utrzymywanych istnieją jeszcze dwie takie szkoły we Lwowie, utrzymywane dotychczas w całości lub częściowo z funduszu normalnego, dziś nazwanego „funduszem krajowym szkólnym.“ Tych szkół miasto na siebie nie przyjęło jeszcze, choć ustawa nie zna szkół ludowych z funduszu krajowego utrzymywanych. Nauczyciele tych szkół nie wiedząc przeto, co się z nimi stanie, nie wiedząc czy się mają podawać na posady nauczycielskie, co do których miasto konkurs ogłosiło, udali się do Rady szkólnéj krajowéj z uniżoném zapytaniem w téj mierze. Pan inspektor Mandybur tak się oburzył tą, zdaniem jego, niepotrzebną ciekawością petentów, że składając dowód jak poszanowanym być powinien stan nauczycielski, po prostu za drzwi ich wyprosił, czas jego bowiem zbyt jest drogim i tracić go nie może na gawędy z podwładnymi.

Sprawa ruska jest ciągle przedmiotem polemiki zaciętéj Dziennika polskiego przeciw Gazecie narodowéj, Dziennikowi Poznańskiemu i jego lwowskiemu korespondentowi. Ton jednak i sposób, w jaki organ klubu postępowego do Dziennika Poznańskiego przemawia, jest nierównie przyzwoitszy i łagodniejszy. Nie czytałem ostatniego numeru Słowa. Dzisiejsza Gazeta narodowa utrzymuje jednak, że organ partyi świętojurskiéj przyjął życzliwie jéj program co do wspólnéj i łącznéj akcyi Polaków i Rusinów w Galicyi przeciw obcym, jednych i drugich eksploatującym żywiołom niemiecko żydowskim.

Na naszą wystawę dzieł sztuki ciągle jeszcze nowe przybywają przedmioty. Przedwczoraj nadeszło 14 obrazów a kilka jeszcze jest zapowiedzianych.

Wczorajsze przedstawienie teatralne na korzyść fundacyi imienia Seweryna Goszczyńskiego wypadło mniéj świetnie niż się spodziewać należało, publiczność nie zebrała się bowiem tak licznie, jakby ze względu na osobę czcigodnego jubilata i na piękny cel fundacyi zebrać się była powinna a zachowała się tak obojętnie i zimno, jak wątpię by gdziekolwiek w Polsce publiczność w obec podobnéj okoliczności zachować się była w stanie. Nawet najgorętsze ustępy prześlicznego wiersza Władysława Ordona, wygłoszonego przez p. Nowakowską, nie były w stanie jéj rozgrzać. Czyśmy tak zpoważnieli i zmądrzeli, czy tylko wyziębli? Na usprawiedliwienie publiczności, któréj nie było w teatrze, da się to powiedzieć tylko, że sprawa jubileuszu Seweryna Goszczyńskiego i fundacyi, za mało przez komitet u nas jeszcze rozgłoszoną została, gdyż do téj chwili nie publikowano jeszcze odezwy, którą wam już przed kilkoma dniami przesłałem. Wiele więc osób nie wiedziało nawet o co chodzi, tém bardziéj, że afisze tak jakoś niezręcznie ułożono, iż uderzało z nich w oczy tylko imię p. Marka, dającego koncert a nie tak zasłużone ojczyźnie imię Goszczyńskiego. Na usprawiedliwienie zaś publiczności zgromadzonéj w teatrze a tak okropnie apatycznéj to chyba przytoczyć można, że ją skazano nasamprzód na wysłuchanie trz godzinnego koncertu, co naturalnie mogło najsilniejszych i najgorętszych zmęczyć tak, iż nawet wiersz Ordona, rozruszać ich nie był w stanie. Że „obraz z żywych osób“ nikogo nie rozentuzyazmował, temu się wcale nie dziwię, nie publiczności w tém wina (która ledwie około godziny 11 w nocy odsłonięcia tego obrazu doczekała się) lecz obrazu samego, który z łaski arcymisternego błyskawicznego oświetlenia, mało przez kogo był widziany a pewnie przez nikogo nie był zrozumiany. Przedstawienie, dzięki siedmiu numerom koncertu p. Marka, który nawiasem powiedziawszy, po mistrzowsku z zadania swego wywiązał się i zadziwił wszystkich swą siłą, grał bowiem sam i Webera i Chopina i Liszta, tak się przeciągnęło, że dla spóźnionéj pory musiano z programu opuścić odegranie jednoaktowéj komedyi Korzeniowskiego „Qui pro quo“. Jubilat szanowny pan Goszczyński przez cały ciąg przedstawienia w przystrojonéj kwiatami loży obecny, był do głębi wzruszony objawami głębokiéj czci i sympatyi, któréj wyraz dawali w imieniu ogółu odwiedzający go w loży znakomitsi przedstawiciele piśmiennictwa naszego, i wierszem do niego wystósowanym Władysława Ordona. Przeszlę go wam, zasługuje bowiem na to, aby go cała poznała Polska.

Na zakończenie jeszcze curiosum, z jakiém podobno tylko we Lwowie można się spotkać. Przy ulicy Piekarskiéj stoi niepokaźny pałacyk hr. Mierów, niegdyś Turkułów, a na tym pałacyku umieszczono pokaźnemi literami wypukłemi następujący napis: „Nie wolno ubogim chodzić do pałacu.“ Nie wiem w jaki sposób służba przestrzega tego przepisu. Prawdopodobnie musi każdy chcący „chodzić do pałacu“ u wchodu udowodniać, że jest bogatym, kiedy ludziom ubogim tam wchodzić nie wolno.

NIEMCY.

⋊ **Berlin,** 11 czerwca. Wczoraj ukonstytuowało się tutaj „stowarzyszenie ogólne w celu obradowania nad sprawami politycznemi“ przez przyjęcie statutów i wybór zarządu. Stowarzyszenie to ma na celu pozyskanie rozmaitych okręgów berlińskich na rzecz postępowego stronnictwa. Członkiem tego stowarzyszenia może być wprawdzie każdy, który trudni się i trudnił sprawami publicznemi i rocznie płaci 3 marki, jednakowoż cała organizacya, jak pisze Nat.-Ztg. przemawia za tém, że chodzi jedynie o wzrost postępowego stronnictwa. Z tém się też nie tail poseł Eug. Richter w swojéj przemowie, którą zagaił Zgromadzenie. Podniósł on, że w czasach, w których narodowo-liberalne stronnictwo tak śmiało rzuciło rękawicę postępowcom, okręgi postępowe z większą występować winny stanowczością. Do zarządu wybrano między innemi posłów pp. Richtera i Bergera, nie wybrano zaś dra Löwego, z czego zadowolone organa narodowo-liberalne, bo ich zdaniem nie może mieć powodzenia taki pan Richter, który miał odwagę głosowania i przemawiania przeciwko prawu wojskowemu w parlamencie.

Rewizye, jakie się odbyły w tych dniach w Berlinie u większéj części przewódców socyalnego stronnictwa i w biurach redakcyjnych pisma: Neue Socialdemokrat, zajmują dość żywo dziennikarstwo berlińskie, które już teraz utrzymuje, że wytoczony będzie proces o zbrodnią stanu. Urąga się wprawdzie temu organ socyalistyczny — przypuszcza jednakowoż, że może przyjść do procesu, bo czegożby, jego zdaniem, nie można dokazać z prokuratoryą.

FRANCYA.

⋊ **Paryż,** 9 czerwca. Rokowania pomiędzy lewém centrum a 52 deputowanymi prawego centrum, którzy podpisali program tego stronnictwa, podjęte na nowo zostały. Punktem wyjścia była klauzula, dotycząca rewizyi konstytucyi po upływie siedmioletniéj prezydentury Mac-Mahona. Organ orleanów Journal de Paris bynajmniéj nie jest dalekim od popierania tych rokowań i przyjęcia ostatecznego ogłoszenia rzeczypospolitéj. Powodem do tego jest głównie obawa przed bonapartyzmem, który szerokie w kraju zapuszcza już korzenie. Książęta orleańscy i ich przyjaciele stracili wiele na duchu, a ks. Chartres miał się nawet w tych dniach wyrazić: „Sprawa nasza jest straconą.“ Organ ks. Broglie Français oświadcza się dzisiaj przeciw przymierzu z lewém centrum, bo opierając się na lewicy nie można, zdaniem jego, doprowadzić do niczego i tylko spowodować rozwiązanie Zgromadzenia narodowego. Klerykalny dziennik Univers mówiąc o przymierzu lewego centrum z prawém, tak się mniéj więcéj wyraża: „Skoro przeszła monarchiczna większość nie mogła przywrócić monarchii, nie pozostaje jéj nic innego jak tylko przewidzieć tę okoliczność, w któréj republikańska mniejszość powoła ją do ogłoszenia rzeczypospolitéj. Lewe centrum zrobi prawdopodobnie takie propozycye. Będzie to ostatnią sposobnością dla prawicy do ukonstytuowania się na nowo i powzięcia uchwały. Na zawezwanie lewicy ma jedną tylko odpowiedź: „Ogłoszenie monarchii.“ Jeżeli prawica nie ma dość siły do połączenia się ściśle w obec koalicyi republikańskiego stronnictwa, to albo rzeczpospolita będzie ogłoszoną albo Izba będzie rozwiązaną. Wszystko zależy od prawego centrum, które odpowiedzialném będzie za wszystko, jeżeli popełni błąd.“

Wiadomości zresztą z Francyi nadchodzące dzisiaj nie przynoszą ani nic nowego ani pocieszającego dla tyle znękanego już kraju. Posiedzenie dzisiejsze Izby na którém toczyły się obrady nad wyborczem prawem gminném, poruszyło jeszcze więcéj umysły i doprowadziło do większego rozdrażnienia. Eksdyktator Gambetta puściwszy wodze swemu językowi, nazwał bonapartystowskich ministrów, jenerała Cissey i ministra skarbu Magne urzędnikami, a gdy marszałek Buffet zażądał od Gambetty odwołania tych słów, odpowiedział na to eksdyktator: „Podtrzymuję me wyrażenie i nie myślę go cofać. Nie jest ono żadną obrazą, ale charakterystyką tych panów.“ Łatwo ztąd przekonać się do jakiego zamięszania musiało przyjść z tego powodu w Zgromadzeniu narodowém i jaka zawziętość urosła pomiędzy stronnictwami. Pomiędzy republikanami a bonapartystami nie ma obecnie mowy o żadném możliwém porozumieniu a nawet gdyby przyszło działać połączonemi siłami przeciw agitacyom i pretensyom orleanów.

Ks. Broglie nie godzi się bynajmniéj na program lewego centrum i dał polecenie komisyi trzydziestu do przedłożenia Izbie dwóch praw konstytucyjnych a mianowicie prawa o Izbie wyższéj i rozwiązaniu Izby niższéj wspólnie z prezydentem rzeczypospolitéj, jak i prawa o przekazywaniu władzy wykonawczéj. Jeżeli projekt pierwszy przejdzie, w takim razie przyjęłaby Izba to, czego najpierw żądał były wiceprezes gabinetu.

HISZPANIA.

⋊ **Madryt,** 8 czerwca. Don Karlos stoi podobno na czele 22 batalionów pod Estellą, gdzie oczekuje nadejścia wojsk rządowych, któremi dowodzą Concha, Echague i Tassara. Te ostatnie obsadziły już dnia 3 b. m. linią rozciągającą się od Sanguesy aż do Barbazin, a przeto są panami wszystkich owych pozycyi obronnych, zkąd nadaremnie usiłował wyprzeć nieprzyjaciela Moriones w dniu 7 listopada r. z. Według źródeł karlistowskich ma Dorregaray maszerować po za plecami Conchy na czele 10 batalionów.

Karliści w czasach ostatnich nowy złożyli dowód, że nie otrząśli się jeszcze z owego okrutnego charakteru, jaki cechował ich partyzantkę. Gdy po oswobodzeniu Bilbao byli zmuszeni opuścić małą mieścinę Disnę, podpalili przed odejściem dom, w którym zamknęli swych jeńców; wielu z tych nieszczęśliwych zginęło w płomieniach, dwudziestu jednakże jeńcom, między którymi znajdował się jeden oficer, udało przedrzeć się przez płomienie i dostać się dnia 31 maja do Bilbao. Równocześnie zamordowali w okrutny sposób oficera schwytanego pod Castellon i posłali skrwawiony tegoż mundur gubernatorowi prowincyi. Podobne akta dzikiego barbarzyństwa są na porządku dziennym.

Od niejakiego czasu krzyżowały hiszpańskie okręta wzdłuż wybrzeży w zamiarze schwytania okrętu francuzkiego, który miał wylądować z bronią dla karlistów. Obecnie donoszą, że okręt francuzki, który podejrzywano, iż wylądował z zapasami broni i amunicyi w Lequeitis, został przez władze hiszpańskie obłożony aresztem, konsul jednakże francuzki w San Sebastian zaprotestował przeciw podobnemu postępowaniu, skutkiem czego osobną złożono komisyą celem należytego zbadania całéj sprawy.

ANGLIA.

⋊ **Londyn,** 7 czerwca. Sprawa kanału Suezkiego zaczyna znowu zajmować świat polityczny. Wiadomo, że towarzystwo francuzkie tego kanału dotychczas źle na nim wychodzi, i że na żądanie Anglii poparte przez Niemcy, większość mocarstw reprezentowanych w komisyi międzynarodowéj carogrodzkiéj sprzeciwiła się podwyższeniu opłat na kanale, jak tego żądał p. Lesseps w interesie towarzystwa.

Francya, zbyt dziś osłabiona, nie mogła wystąpić w obronie interesów kapitalistów francuzkich, a Rosya sprzyjająca żądaniu p. Lesseps, nie uznała za stósowne sprzeciwiać się Anglii i Niemcom, do których przyłączyły się Włochy i Austrya. Towarzystwo kanału Suezkiego jest dziś w takiem położeniu, że dla uniknienia straty ogromnego kapitału, włożonego w budowę kanału, nie ma innego sposobu nad sprzedanie swoich praw jednemu z mocarstw. Zdaje się, że Anglia miałaby ochotę nabyć prawa towarzystwa francuzkiego. Na posiedzeniu parlamentu angielskiego dnia 5 b. m. lord Dunsony poruszył tę kwestyą, stawiając rządowi pytanie: 1) czy może przedstawić korespondencyą wymienioną między mocarstwami w przedmiocie zabezpieczenia neutralności kanału Suezkiego w razie wojny na Wschodzie, i 2) czy w danym razie odkupiłby prawa towarzystwa francuzkiego? Lord Derby na pierwsze pytanie oświadczył, że nie może przedstawić dokumentów o neutralności kanału Suezkiego, bo takich dokumentów nie ma; a co do drugiego pytania odpowiedział, że nie może kupić tego, czego mu nie sprzedają. Z tych odpowiedzi możnaby prawie wnosić, że kwestya sprzedaży była poruszona; że jednak p. Lesseps, który otrzymał nieograniczone pełnomocnictwo do działania w imieniu towarzystwa suezkiego, jest przeciwny ustąpieniu praw tego towarzystwa dla Anglii, i że prawdopodobnie wolałby to uczynić dla swojego rządu, lub też dla Rosyi.

W ścisłym związku z teraźniejszym zwrotem sprawy kanału Suezkiego, są następujące szczegóły, które podaje Deutsche Ztg. o stanowisku Anglii na morzu Śródziemnem: „Przez otwarcie kanału Suezkiego, który szczególniéj państwom nad morzem Śródziemnem daje wygodną drogę do Indyi, stacye morskie Anglii, Gibraltar i Malta, znacznie straciły na wartości. Od zajęcia Gibraltaru w roku 1704, angielscy mężowie stanu uważali za pierwszy dogmat swojéj polityki kolonialnéj, że Gibraltar jest nieocenionéj wartości i że nie ma takiéj ofiary, którejby nie należało ponieść dla utrzymania go w posiadaniu Wielkiéj Brytanii. Broniła téż zawzięcie tego klucza do morza Śródziemnego przeciw Hiszpanom i Francuzom, i niedawno jeszcze John Bull z szyderstwem odrzucił 20 milionów guld., które Hiszpania ofiarowała mu za tę skałę. Obecnie zaś przekonano się, że nie mówiąc już o otwarciu kanału Suezkiego, Gibraltar nie służy już do zamknięcia morza Śródziemnego, mimo bowiem swoich dwustu armat, nie przeszkodzi okrętom przepływać cieśninę. Sama forteca nie wystarcza do zamknięcia drogi dla mocarstwa morskiego, przedewszystkiém téż jest stacyą floty wojennéj do wycieczek przeciw nieprzyjacielowi. Malta również straciła wartość stróża drogi morskiéj do Konstantynopola lub do Indyi. Bez pomocy olbrzymiéj floty wojennéj, fortece Gibraltar i Malta, nie są już dziś jak dawniéj paniami morza Śródziemnego, i z tego powodu Anglicy opanowali inny klucz na drodze do Indyi. Tym kluczem jest wyspa Perim na południu morza Czerwonego, mająca zamknąć drogę z tego morza do oceanu Indyjskiego. Dziś Anglicy zupełnie ufortyfikowali tę wyspę, i uzbroiwszy ją znaczną liczbą potężnych armat, zrobili z niéj groźną stacyą morską; czy jednak ona rzeczywiście zamknąć może nową drogę morską przez kanał Suezki do oceanu Indyjskiego, na to brak jeszcze dowodów.“

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Wiedeń, 11 czerwca. Otwarcie międzynarodowéj konferencyi w sprawie cholery odroczonem zostało na życzenie kilku rządów do 1 lipca.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Paryż, 11 czerwca. Przy dzisiejszym powrocie deputowanych z Wersalu chciał hr. Saint Croix na dworcu uderzyć trzciną pana Gambettę; deputowany p. Oroinaire wstrzymał uderzenie. Hrabiego aresztowano.

Hendaye, 11 czerwca. Kilka oddziałów wojska biskajskiego miało przy okrzykach: Niech żyje Dje Fueros! powstać przeciw don Carlosowi. Rokosz natychmiast przytłumiono. Przewódzców podobno rozstrzelano.

Petersburg, 11 czerwca. Doniesienia augsburgskiéj Allgemeine Ztg. z dnia 6 bm. o porozumieniu się Rosyi i Austryi za zgodą Francyi co do kwestyi wschodniéj, wedle których miała być utworzoną secundogenitura austryacka w Bośnii a rosyjska w Bulgaryi a Galicya wschodnia być Rosyi odstąpioną, nie mają, jak z dobrze poinformowanego źródła donoszą, żadnéj podstawy.

Wersal, 11 czerwca. Przy dalszych obradach nad prawem municypalném odrzuciło Zgromadzenie nar. 397 głosami przeciw 268 poprawkę p. Lucien Bruns, mającą ojcom rodzin i podatki stałe płacącym ułatwić zapisanie do list wyborczych. Daléj odrzuciło wniosek p. Meaux żądający, aby wszyscy za gminą urodzeni wyborcy 3 lata w gminie zamieszkali. Wniosek p. Ferry, aby żądano 6 miesięcznego zamieszkania odesłano do komisyi. — Przy końcu posiedzenia żądał kwestor p. Baze od ministra spraw wewnętrznych objaśnień co do zajść na dworcu Saint Lazare. Minister oświadczył że otrzymał tylko sprzeczne z sobą wiadomości; tyle urzędownie stwierdzono, że aresztowano deputowanego i znowu puszczono. Rząd zarządzi śledztwo. Nad dwoma rzeczami wedle ministra ubolewać należy: nad nadużyciem władzy publicznéj a daléj nad oporem stawianym stróżom publicznego porządku. Pan Baze oświadczył na to, że odpowiedź ta go zadowoliła.

Paryż. 12 czerwca. Prócz hr. St. Croix, który dopuścił się czynnéj obelgi na Gambecie, aresztowano wiele jeszcze osób z powodu zakłócenia porządku i wywołania scen burzliwych. St. Croix oświadczył przy aresztowaniu, że uderzył Gambettę, chcąc go przez to zmusić do dania satysfakcyi.

Paderborn, 12 czerwca. Westphälisches Volksblatt donosi: Sąd powiatowy odebrał od apelacyjnego polecenie, aby wstrzymał postępowanie przeciw ks. biskupowi Martinsowi. Słychać, że z tutejszéj dyecezyi podano prośbę o ułaskawienie, które z Berlina przesłano sądowi apelacyjnemu do zdania sprawy i że aż do odejścia sprawozdania do Berlina i rozstrzygnięcia w Berlinie zawieszono dalsze postępowanie.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 12 czerwca.

— * **Jarmark wełniany**, który dobiega dziś kresu, nie odpowiedział bynajmniéj wymaganiom producentów. Kupców w ostatniéj chwili zjechało się wielu więcéj niż lat poprzednich, lecz ci podali sobie widocznie ręce i obniżyli cenę wełny niesłychanie. Przecięciowo płacą na centnarze o 10 talarów niżéj niż roku zeszłego. Odbiorcy przybyli z nad Renu, Francyi i Anglji, nasłuchawszy się tyle o materyalnéj ruinie księstwa pewni są, że odstawcy zniewoleni zostaną w końcu do poddania się cenom przez nich podyktowanym. Kto może trzyma się, wielu jednakże zbyło już towar po cenach arcyniskich. Ogółem dostawiono do wczoraj około 24,700 cent. wełny. Dowóz przeto tegoroczny o wiele jest większym niż to praktykowało się na dawniejszych jarmakach. Może być, że targ w ostatniéj chwili ożywi się, że kupcy widząc opór producentów podniosą ceny, być może atoli, że ci ostatni zniewoleni zostaną do zbycia wełny za cenę jaką dziś im podają.

— * **Drugi koncert** p. Guniewicza odbył się w dniu wczorajszym. O koncercie tym możemy toż samo powiedzieć co i o pierwszym, że odbył się niestety prawie przed pustemi krzesłami.

— * **Termin** spłacania raty akcyjnéj Spółki teatru polskiego w ogrodzie Potockiego zbliża się z dniem 1 lipca rb., o czém przypominamy pp. akcyonaryuszom. Kasyerem Spółki jest p. St. **Tułodziecki**, Wilhelmowski plac, księgarnia M. Leitgebra i Sp.

— * **Jurisprudencya poznańska.** Kuryer Poznański ogłosił swego czasu odpowiedź ks. arcybiskupa hr. Ledóchowskiego, przesłaną tutejszemu sądowi na zawezwanie go na termin. Ponieważ zaś prawo prasowe wedle § 48 nie pozwala ogłaszać żadnego dokumentu mającego związek z procesem, zanim takowy nie zostanie ukończonym a prokuratorya dokument ten za taki uznała, tutejsza deputacya sądowa przychylając się do wniosku prokuratoryi skazała redaktora Kuryera Pozn. p. Żychlińskiego na tydzień więzienia. Germania zamieściła również odpowiedź ks. arcybiskupa i pociągnięta za to do odpowiedzialności przez prokuratoryą, uwolnioną została, bo sąd uważał odpowiedź ks. arcybiskupa Ledóchowskiego za prostą odpowiedź, a nie za dokument wedle § 48 prawa prasowego. W dniu wczorajszym stawali przed kratkami tutejszéj deputacyi sądowéj dla spraw karnych w téj saméj sprawie obadwaj redaktorzy dwóch w Poznaniu wychodzących pism niemieckich, Posener i Ostdeutsche Ztg., bo obadwaj zamieścili odpowiedź ks. arcybiskupa Ledóchowskiego tak, jak to Kuryer Poznański był uczynił, i uwolnieni zostali od wszelkiéj kary, bo, jak Posener Zeitung naiwnie powiada, w skład sądu wchodziły inne osobistości, aniżeli te, które sądziły Kuryera Poznańskiego.

Prasowe względy na téj tylko wzmiance poprzestać nam nakazują!

— * **Na pokrycie** kosztów zabawy: Wianki otrzymaliśmy od pp. P. K. sgr. 5, S. W. sgr. 15; razem złożono dotąd tal. 1 sgr. 10; dalsze składki chętnie przyjmujemy.

— * **Niedawny ogień** w magazynie poczthalteryi zniszczył 1090 szefli owsa, 64 szefle żyta, 82 kopy słomy i 650 cent. siana, około 40 fur słomy targanéj i machinę do sieczki.

— * **Komisya wojskowa departamentowa** odbywać będzie w roku bieżącym czynności swoje: w obwodzie 17 brygady piechoty: dla powiatu wschowskiego w Wschowie 18 lipca; w obwodzie 19 brygady piechoty dla powiatu szamotulskiego w Szamotułach dnia 12 i 13 czerwca; dla powiatu międzyrzeckiego w Międzyrzeczu dnia 23 i 24 czerwca; dla powiatu bukowskiego w Nowym Tomyślu dnia 26 i 27 czerwca; dla powiatu babimostskiego w Wolsztynie dnia 6 i 7 lipca; dla powiatu kościańskiego w Kościanie dnia 9 i 10 lipca; dla powiatu obornickiego w Obornikach dnia 15 i 16 lipca, dla obwodu wiejskiego poznańskiego w Poznaniu dnia 27 i 28 lipca; w obwodzie 20 brygady piechoty: dla powiatu krobskiego w Rawiczu dnia 26 i 27 czerwca; dla powiatu krotoszyńskiego w Krotoszynie dnia 6 i 7 lipca; dla powiatu ostrzeszowskiego w Kempie dnia 10 i 11 lipca; dla powiatu odolanowskiego w Ostrowie dnia 16 i 17 lipca; dla powiatu pleszewskiego w Pleszewie dnia 22 i 23 lipca; dla powiatu śremskiego w Śremie dnia 28 i 29 lipca; dla powiatu średzkiego w Środzie dnia 31 lipca i 1 sierpnia, dla powiatu wrzesińskiego w Wrześni dnia 5 i 6 sierpnia.

— * **Doniesienia policyjne.** Zgubiono bronzową portmonetkę z dwoma pruskiemi 25 talarówkami, poznańską 20 talarówką, 5 zagranicznemi 10 talarówkami i około 2½ tal. drobnéj monety; czarną skórzaną portmonetkę z 3 tal. 16 sgr., bronzową skórzanną promenadową torebkę damską z dwutalarówką, talarem, 2 sbr. i drobną rosyjską srebrną i miedzianą monetą; złoty medalion z dwoma fotografiami, lornetkę z oprawą srebrną, paczkę z niciami; znaleziono dwa jedwabne parasole, krzyżyk złoty z kamieniem, mapę do muzykaliów, kluczyk, klucz i cygarówkę.

— * **Jesteśmy proszeni o sprostowanie**, że p. Wysocki z Inowrocławia nie reprezentował na wystawie toruńskiéj własnéj firmy papierosów lecz jedynie firmę B. Wellera (I. W. Konopackiego) z Drezna.

— * **Towarzystwo dramatyczne** p. Kalicińskiego pod osobistą jego reżyseryą rozpoczyna w dniu 16 bm. przedstawienia w Gostyniu. Dawane być mają przedst. 4 razy tygodniowo tj. we wtorki, czwartki, soboty i niedziele. Pierwsze składać się ma z komedyi: Ostatnie Dziewosłęby i komedyi operetki Czuła struna; występować w nich będzie p. Matylda Bolechowska, zaproszona na gościnne występy.

— * **Żydów w Wielkopolsce coraz mniéj.** Biuro statystyczne w Berlinie zestawia liczby wykazujące stósunek ludności w państwie pruskiém wedle wyznań. Przy téj sposobności pokazało się, że ludności żydowskiéj w Wielkopolsce coraz to więcéj ubywa, podczas gdy w Berlinie przybywa. (Gaz. Tor.)

— * **Ks. kapelana** Wiśniewskiego z Dębna skazał sąd łobżenicki w dniu 2 bm. za pełnienie funkcyi duchownych wbrew ustawom majowym na 15 tal. grzywien lub dwutygodniowe więzienie.

— * **Nadworna**, miasteczko położone w Galicyi, od samego rana dnia 10 bm. gore. Gmach starostwa w płomieniach. Przy silnym wietrze ratunek daremny — narzędzi pożarnych nie ma. Okoliczne wsie zbiegają się na pomoc.

— * **Przedstawienia** w tak zwanych teatrach ogródkowych w Warszawie rozpoczynają się dziś a mianowicie w Eldorado grać będzie towarzystwo dramatyczne p. Teksla, w Alhambrze zaś p. Trapesy.

— * **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 13 czerwca Antoniego z Padwy; w kalendarzu słowiańskim Chotymira.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 38, zachód o godzinie 8 minut 21.

Dnia 13 czerwca 1611 zdobycie Smoleńska. — 1669 Michał Wiśniowiecki ogłoszony królem. — 1849 Mierosławski obejmuje naczelne dowództwo w Badeńskiem.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 12 czerwca.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Pani Dąbrowska z Winnogóry, Rekowski z żoną z Pietrzykowa, Moszczeński z Przysieki, Krasicki z Rokosowa, Paszkowski z Krakowa, Taczanowski z Szypłowa, Dziembowski z Roszkowa, Brodnicki z Nieświastowic, Postolski z Królestwa Pol., Chłapowski z Bonikowa, Lutostański z Królestwa Pol., Żuchowski z Granowa, Jasiński z Sławianowa, Lübbers z Plauen, Feibelsohn z Wrocławia, Schranke z Sommerfeldu.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Prądzyński z Lenogorzewca, Gałdyński z Kijewa, Ostrowski z Starkowca, Skrzydlewski z Wojcina, Stahr z Zielonki, Schollwer, Nachmann i Fischer z Sommerfeldu.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Bujakiewicz z Czacza, Bonspi z Warszawy, Lud. Landrock z Sprembergu, Maurycy Breslauer z Głogowy, Kahn z Torgawy, Oskar Silzecker i Zabłocki z Wrocławia, Repke z Dessau, Najemski z Krakowa.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Wełna.

(W.) **Poznań**, 11 czerwca, wieczorem. Interes uległ dzisiaj niespodziewanemu wcale obniżeniu. Podczas kiedy wczorajszego jeszcze późnego wieczora sprzedano kilka partyi po cenach zeszłorocznych, objawiło się dzisiaj zaraz zrana zupełne osłabienie. Kupujący zachowywali się wyczekująco i z obawą tylko przystępowali do kupna, podczas kiedy producenci upierali się przy wczorajszych cenach wieczornych; później dopiéro zawarto kilka zakupów przy redukcyi do 4 tal. przy cieńkiéj wełnie a do 6 tal. przy złém praniu. W dalszym przebiegu przedpołudnia osłabiło się usposobienie coraz więcéj, tak że ledwo zdołano osiągnąć ceny ranne. Jako nabywcy występują po większéj części Nadreńczycy i szlascy fabrykanci; łużyccy i sascy fabrykanci, którzy zwykli dawniéj odwiedzać targ nasz, w małéj tą razą tylko liczbie przybyli. Wełny rustykalne więcéj stósunkowo były żądane a redukcya ceny takowych wynosi ledwo 2 tal. Do południa sprzedano mniéj więcéj 8000 cent. Po południu usposobienie targu było jeszcze więcéj osłabione. Sprzedający okazywali wielką chęć zbytu, przyjmowali niższe ceny a mimo to trzymał się obrót przy stanowczo słabém usposobieniu w ciasnych bardzo granicach. Do wieczora zaledwie połowa dowozu sprzedaną została. Mimo tańszych cen handlarze mało byli czynni a pojedyńcze partye źle wyprane musiano zbyć o 8 tal. taniéj niż roku zeszłego. Wedle obecnego położenia nie ma żadnego widoku, aby się targ polepszył, ponieważ zupełne dominuje osłabienie. Dowozy, które w przebiegu dnia były dość jeszcze wielkie, doszły do wieczora do wysokości 28,000 centnarów.

(W.) — 12 czerwca. Położenie targu pogorszyło się dzisiaj jeszcze znacznie, ponieważ Nadreńczycy, którzy do wieczora jeszcze kupowali, zupełnie się dziś biernie zachowują. Sprzedający a szczególnie producenci stracili zupełnie otuchę i chętnie chcą sprzedać wełnę swoją, lecz brak zupełnie ochoty do kupna. Pojedyńcze partye nabyli wrocławscy i berlińscy handlarze po bardzo nizkich cenach. Redukcya cen w stósunku do wczorajszych wieczornych wynosi 1 do 2 tal. Dowóz na targ tegoroczny jest tak wielki, jakiego od dawna nie było; aż do końca naszego sprawozdania dochodzi może do 28,000 cent., z których zaledwo 18,000 sprzedano. Wełna źle wyprana zupełnie zaniedbana. Wedle teraźniejszych widoków pociągnie się targ aż do jutra. Dowiadujemy się, że znaczne partye niesprzedanéj wełny odchodzą na targ do Berlina.

* **Wrocław**, 9 czerwca. Komisya dla sprawozdań z wełny tutejszéj Izby handlowéj ogłasza następujące sprawozdanie:

„Lubo ceny aż do zimy roku minionego w połączeniu z zwyżką na aukcyach londyńskich polepszyły się na targach niemieckich w stósunku do cen targowych z roku 1873, nie można jednak było nie poznać, że wszyscy konsumenci niechętnie zabierali się do interesów, ponieważ odbyt i ceny fabrykatu a szczególnie cieńkiego sukna wcale nie odpowiadały cenom produktu surowego. Z początkiem dopiéro roku bieżącego a późniéj jeszcze bardziéj w skutek zniżenia się cen na lutowych i marcowych aukcyach londyńskich przybrały i nasze ceny wełny tendencyą zniżkową, a kiedy początek aukcyi majowych przyniósł znaczną ponownie zniżkę mianowicie wełny do wyrobu sukna zdatnéj, nabyli wszyscy interesenci przekonania, że nas oczekują bardzo niepomyślne interesa co do wełny. Pod wrażeniem tego zawarto wiele interesów na nową strzyżę po niższych w stósunku do zeszłorocznych cenach.

W dniach przedtargowych zabierali się téż rzeczywiście kupcy, których liczba zwyczajnéj nie przekroczyła, (z nad Renu tylko brakło kilku reprezentantów), bardzo spokojnie i ogłędnie do interesów a kupna po składach handlarzy uskuteczniały się z redukcyą 3 do 5 tal. w przecięciu w stósunku do roku zeszłego; właściwy jednakże interes targowy był ożywieńszy a większą część wełny sprzedano zaraz dnia pierwszego przy przecięciowéj redukcyi 2 do 4 tal. na centnarze, która przy złéj wełnie przekroczoną może została, przy dobrém praniu zaś dochodziła często do zera.

Doskonałość tegorocznego produktu, która zależała szczególnie od chudszego paszenia owiec, wywołanego stósunkami, i która spowodowała wypadek w strzyży w przecięciu najmniéj 8 proc., przyczyniła się do ożywienia kupców i do osiągnięcia pomyślnego względnie rezultatu, i sprowadzi może naszéj wełnie więcéj znowu lubowników.

Wedle nadesłanych od ekspedycyi przy bramach i zarządów kolei wykazów wystawiono z pierwszéj i drugiéj ręki na targu:

szlązkiéj wełny (1000 centnarów mniéj niż roku zeszłego) około	34,000	centnarów
poznańskiéj wełny „	10,000	„
polskiéj i austryackiéj	2,000	„
zapasu starego wraz z wełną zamorską było „	8,000	„
razem około	54,000	centnarów
W r. zeszłym wystawiono na targu „	52,000	„
a więc więcéj niż w roku zeszłym	2,000	„

Podnosimy przytém, że w roku bieżącym pewną liczbę partyi ostrzyżonych w roku zeszłym bez prania i wycofniętych z targu, tą razą dowieziono jako na owcach praną.

O ile podobna oznaczyć, płacono następujące ceny:

za szlązką wysoko cieńką i elektoralną (pojedyńcze partye wyżéj)	90—105	talarów
za cieńką	80 - 88	„
za średnio cieńką	70 - 77	„
za średnią	62—66	„
za rustykalną i pośledniejszą	58 - 63	„
za wełnę niepraną	48—58	„
za poznańską cieńką	70—76	„
za średnio cieńką i średnią	62—68	„

Pozostająca na placu tutejszym ilość wraz z staremi zapasami dochodzi może do około 10,000 cent.

W końcu przytoczyć jeszcze należy, że w miesiącu maju sprzedano około 3000 cent. wełny.“

* **Mąka.** Berlin, 11 czerwca. Pszenna No. 0. 11¾-½ tal. nr. 0 i 1 10¾-½ talar., rżana nr. 0. 9¾-¼ talar., nr. 0 i 1 9-8¼ talarów.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 12 czerwca.

Żyto: cena wypowiedzialna 62, na czerwiec 62, czerwiec-lipiec 61½, lipiec-sierpień 58½, sierpień-wrzesień 55½, wrzesień-październik 55¼, jesień 55¼.

Wyp. — ctr.

Okowita: cena wypowiedzialna 23½, na czerwiec 23¼-13/24, lipiec 23⅝-¾, sierpień 23 33/24-24, wrzesień 23¾, październik 22, listopad 20⅝-7/12.

Wypowiedziano 10,000 litrów.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 12 czerwca 1874 roku.		Ceny. Najwyż. tal.	sgr.	fn.	Średnia. tal.	sgr.	fn.	Najniższa. tal.	sgr.	fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po	42 kil.	3	27	6	3	25	—	3	22	6
średniéj	„	3	19	—	3	18	—	3	17	—
pośledn.	„	3	16	—	3	15	—	3	12	6
Żyta ciężkiego	40 „	2	25	—	2	24	—	2	23	—
średniego	„	2	22	—	2	21	—	2	20	—
pośledn.	„	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia wielk.	37 „	2	21	6	2	20	—	2	17	6
drobn.	„	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Owsa	25 „	1	25	—	1	22	6	1	20	—
Grochu do gotowan.	45 „	2	26	—	2	24	—	2	22	6
Grochu na paszę	„	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego	40 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego	„	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego	„	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Tatarki	35 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofli	50 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Wyki	45 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Łubinu żółt.	45 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
niebiesk.	„	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czerw. cent. po	50 kilo.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj	„	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Giełda bydgoska, 11 czerwca.

Pszenica: wysoko pstra i biała 85-87, pstra i jasno pstra 80-84 tal., kamionka 70-77 tal.

Żyto piękne 64-65, pośledniejsze 60-62 tal.

Jęczmień: wielki 66-70, pośledniejszy 62-65, mały 62 do 68 talarów.

Groch: do gotowania 64-68, na paszę 60-65 tal.

Łubin: niebieski —, żółty — talarów.

Wyka: — tal.

Owies: 60—64 tal. wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnéj.

Okowita: 23½ tal. per 100 litrów a 100 %.

Giełda wrocławska, 11 czerwca.

Żyto: per 1000 kilo wyżéj; na czerwiec 65¼-½ płacono, czerwiec-lipiec 63¼ płacono, lipiec-sierpień 59¾-60 płac. i żąd., wrzesień-październik 57½, paźdz.-listop. 56 tal. ż.

Pszenica: per 1000 kil. 90 żąd.

Jęczmień: per 1000 kilo 71 tal. żąd.

Owies: per 1000 kilo 62¾-63 tal. płac., na czerwiec-lipiec — żąd., lipiec-sierpień 54¼ tal. pł. i żąd., wrzesień-październik — tal. płacono.

Rzep per 1000 kilo — tal. żąd.

Rzepik zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień — tal. żąd. — tal. płac.

Oléj rzepiowy per 100 kilo słabiéj; — — w miejscu 19½ talar. żąd.; na czerwiec i czerwie-lipiec 19½, wrzesień-październik 19⅝ tal. żąd.

Okowita za 100 litrów ceny zniżają się, w końcu staléj; w miejscu 23½ żąd. 23¼ pł.; na czerwiec i czer.-lipiec 23¼ pł., lipiec-sierpień 23½-⅝-7/12 pł. i żąd., sierpień-wrzesień 23⅝-½ płac., wrzesień-październik — tal. płac., paźdz.-listop. —

Na targu		W tal., sgr. i fen. per 100 kilo piękny tal.	sgr.	fn.	średni tal.	sgr.	fn.	pośl. towar tal.	sgr.	fn.
Ustanowienie miejsk. dep. targ.	Pszenica biała	9	12	—	9	5	—	8	22	6
	„ żółta	9	7	6	9	4	—	8	20	—
	Żyto	7	9	—	6	27	6	6	12	6
	Jęczmień	7	7	6	6	27	6	6	12	6
	Owies	6	22	—	6	16	—	6	10	—
	Groch	6	12	6	6	2	6	5	22	—
	Rzep	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Kursa telegraficzne.

(Notowane z dnia 12 czerwca.)

SZCZECIN, 12 czerwca 1874.

Stan powietrza:

Pszenica: słabo
na czerwiec 85½
na czerwiec-lipiec 85
na wrz.-paźdz. 79

Żyto: spokojnie
na czerwiec-lipiec 57
na lipiec-sierpień 55¾
na wrz.-paźdz. 55¼

Oléj rzep.: stale
na czerwiec-lipiec 18⅝
na jesień 19⅓

Okowita: stale
w miejscu 24½
na czerwiec-lipiec 24
na lipiec-sierpień 24⅛
na wrzesień-paźdz. 22 7/12

BERLIN, 12 czerwca 1874.

Stan powietrza: chłodne

	kurs początk.	kurs końcowy		kurs początk.	kurs końcowy
Pszen. mocniéj			Owies: trzyma się		
na czerwiec	85¼		na czerwiec	63¼	
na wrześ.-paźdz.	80		Oléj skalny:		
			w miejscu	9	
Żyto stale					
w miejscu .	59¼		March. pozn. E. B.	112½	
na czerwiec-lip.	59¼		Pruskie oblig. p.	—	
na lipiec-sierp.	57		Nowe pozn. list. z.	—	
na wrzes.-paźdz.	56⅛		Pozn. rent. listy	—	
Oléj rzep. trz. się			Koléj żel. państ.	190½	
w miejscu . .	20¼		Lombardy . .	83¾	
na czerwiec-lip.	20 1/2		Aust. losy z 1860	—	
na wrześ.-paźdz.	20 1/2		Włoska renta .	65¾	
na paźd.-listop.	—		Amerykany .	100¼	
			Austr. akc. kred.	130	
Okow. trzyma się			Pożyczka turecka	43¼	
w miejscu	— —		7½ % Rumuny	—	
na czerwiec-lip.	23 28		Pol. listy likwid.	—	
na lipiec-sierpień	— —		Rosyj. banknoty	—	
na sierp.-wrześ.	24 3		Austr. renta sreb.	—	
na wrzes.-paźd.	22 19		Usp. słabe		

†

Dnia 10 bm. zasnął w Bogu opatrzony św. Sakramentami po długich cierpieniach

Win. Andrzejewski,

o czém donosi przyjaciołom i krewnym (3424)

pozostała żona.

Czajkowo pod Gostyniem 11 czerwca 1874.

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomość w Poznaniu na przedmieściu Ostrówku pod Nr. 10 [przy ulicy Ostrówek Nr. 10] położona, do **Józefa Schenk** piekarza i jego żony **Maryanny** z Karkuszewskich należąca, która na podatek budynkowy z wartości użytku na 76 tal. podana, sprzedaną być ma w celu przymusowego wykonania drogą subhastacyi koniecznéj w

wtorek dnia 6 października rb. przed południem o godzinie 10

w lokalu król. sądu powiatowego w miejscu w izbie Nr. 13. [3427]

Poznań, dnia 4 czerwca 1874.

Królewski Sąd powiatowy.

Sędzia subhastacyjny.

podp. **Keyl.**

Obwieszczenie.

Subhastacya konieczna w dniu 2 lutego r b. zaprowadzona nieruchomości rozwiedzionéj **Grunwald** pod Nr. 111 w Poznaniu na ś. Marcinie zniesioną została. [3429]

Poznań, 6 czerwca 1874.

Król. sąd pow., Wydział I.

Sędzia subhastacyjny.

Keyl.

☞ **Abituryent** życzy sobie zająć miejsce **guwernera** lub jakiekolwiek **biurowe zajęcie.** Zgłosić się należy do ekspedycyi Dziennika Poznańskiego pod **Nr. 3156.** (3156)

Obwieszczenie.

W konkursie do majątku kupca i mistrza bednarskiego **Hansa Andrzeja Loenge** pod firmą **H. A. Loenge** w Poznaniu został na mocy uchwały sądu konkursowego z dnia 8 czerwca rb. dzień wstrzymania zapłaty na dzień 22 kwietnia 1874 ustanowiony. [3428]

Poznań, dnia 8 czerwca 1874.

Królewski sąd powiatowy

Panna,

wyuczona stroju, białego szycia i krawiecczyzny, szuka umieszczenia. Adres: **N. D.** post. rest. **Strzelno.** (3432)

Antykwarnia **E. Calliera** poszukuje kompletnego egzemplarza **Encyklopedyi Orgelbranda,** wydanie pierwsze i większe.

Album

składający się z 37 rycin

typów ludowych

rysowanych przez

A. Orłowskiego

podczas podróży jego na wschodzie

fotografowanych przez

J. Morgensterna

w Poznaniu

jest do nabycia w księgarni i antykwarni **E. Calliera** przy Wilhelmowskiéj ul. Nr. 18 w dwóch formatach in folio po 20 tal. Victoria format 5 tal. (2419)

Szanowną publiczność ostrzegam niniejszém, aby memu mężowi (3421)

Wojciechowi Piechowiak

z **Czerlinka** pod Kostrzynem, który mój dom na dniu 27 maja r. b. opuścił i zaciąga długi wekslowe, nic nie pożyczała, gdyż za niego nic płacić nie będę, cierpi on na pomięszanie zmysłów.

Czernelinko p. Kostrzynem 11 czerwca 1874.

Maryanna Piechowiak.

Nakładem ces. król. księgarni **Bote i Bock w Berlinie** wyszły następujące komp. na fortepian:

Mazourka champêtre op. 1.

Les Patineurs, Valse à salon op. 3.

Impromptu Pensez à moi op. 8.

Valse de Concert op. 9.

par **R. de Połczyński.**

i nabyć takowe można za pośrednictwem wszystkich księgarni krajowych. (3392)

Urządzeniem

Wianków

zajmuje się w tym roku

Towarzystwo **„Stella“.**

(3435) **Zarząd.**

Walne zebranie **Towarzystwa Pomocy Naukowéj** powiatu ostrzeszowskiego odbędzie się w Kępnie w hotelu p. Siltowskiéj **dnia 18 b. m.** o 3 po południu. — Zebranie ważne dla wyboru nowego Komitetu.

(3415) **KOMITET.**

Młody człowiek, Polak, który przez 4 lata sprawował urząd nauczycielski, mogący uczniów przysposobić do kwarty, znający w wysokim stopniu muzykę i rysunki, życzy sobie przyjąć miejsce (3422)

guwernera

od 1 lipca rb. Adres **A. B. post. rest. Strzałkowo.**

Przygotowanie do zawodu bankierskiego, lekcye rachunkowości kupieckiéj i buchhalteryi pojedyńczéj i dubeltowéj udziela (3426)

Rechter,

Piekary Nr. 3, zastać można między 2—3.

Gotowe kostiumy,
Płaszcze od deszczu,
Żakiety } w jedwabiu, kaszemirze i aksamicie,
Talmy }
Rotondy koronkowe,
Chustki koronkowe,
Parasolki (3231)

poleca w jak największym doborze

Robert Schmidt

dawniéj Antoni Schmidt.

Rynek 63.

Broń myśliwska

A. Hoffmann, puszkarz w Poznaniu.

poleca wszelkie rozmaite systemy broni myśliwskiéj: Lefoszówki od 18 tal. począwszy, iglicówki, Lancaster, sztucery do ognia centralnego, jako téż wszystkie gatunki rewolwerów, wszelkie gatunki nabojów i utensyliów myśliwskich, rewolwery Lefaucheux od 3 tal. począwszy, przy dwutygodniowéj próbie i pod każdą gwarancyą. Każdą broń sam wypróbowałem. (3402)

Kubliński,

dentysta. (3416)

Stanąłem w hotelu Seiferta.

Przyjmuję pacyentów od 9 do 1 i od 3 do 6. godziny.

Leszno, d. 11. VI. 1874.

Kwiatek majowy wdzięczności.

„W załączeniu odbierasz Pan resztę mego długu wraz z tysiąckrotném mém podziękowaniem. Zobowiązałbyś mnie sobie bardzo przez przesłanie tyle drogiéj Twojéj fotografii, abym miał szczęście częstego oglądania obrazu **zbawcy mego życia.** J. R. w W.“ — Któż — okrom autora sławnego oryginalnego dzieła mistrzowskiego **„Der Jugendspiegel“** może się pochlubić tak wzruszającemu dowodami uznania? Kto więc poszukuje pewnéj rzetelnéj i trwałéj pomocy przeciw smutnym skutkom nadużyć i t. d. niechaj czyta sławną książkę „Der Jugendspiegel,“ którą za 17 sgr. sprowadzać można od nakładcy **W. Bernhardi Berlin SW. Simeonstr. 2.** [3257]

Bydgoski targ na konie zbytkowe i machiny

dnia 15 i 16 września 1874 r.

Sprzedaż publiczna (3303)

40 zakupionych półroczn. szlachetnych oldenburgskich źrebiąt klaczy.

Losowanie: Wygrana główna: szlachetne konie, powozy, machiny agronomiczne, utensylia do cugowéj i konnéj jazdy itd.

Los kosztuje tylko 10 sgr.

Bydgoszcz, 15 maja 1874.

Komitet.

Hr. Bniński z Glesna, Rahm z Wojnowa, Groschke z Paulinen, Mieczkowski z Laszewa, Göldner z Mochlu, Hopp z Jastrzębia, Woermann z Bydgoszczy, Ulatowski z Tryszczyna, Waldow z Bydgoszczy.

Losy są do nabycia w Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego.

Sok malinowy w ½ szampankach à 12½ sgr. poleca **Izydor Appel,** Podgórna ulica. (3217)

Obicia

największy skład w najnowszych deseniach, kompletne pokoje wraz z bortami od 1 tal. 20 sgr. począwszy aż do najpiękniejszych gobelinowych i obić welurowych. [3430]

L. Jak. Mendelsohn.

Płachty do rzepiu

jednéj szerokości, 8 łokci długości mające, wybornego gatunku od 4 tal. począwszy, (3361)

Miechy do zboża

ze szwem i bez szwu w rozmaitych wielkościach i gatunkach od 7½ sgr. począwszy,

poleca w największym wyborze

handel płótna i fabryka bielizny

Salomona Beck,

Rynek 89.

Warszawski magazyn obuwia

męzkiego i damskiego

bogato w wyborowe towary zaopatrzony

przy Wilhelmowskiéj ulicy Nr. 18

naprzeciw hotelu francuzkiego. (2693)

F. ANDRZEJEWSKI.

Berlińskie tow. ubezpiecz. na życie

założone 1836 r.

Niniejszém podaję do wiadomości publicznéj, że dyrekcya berlińskiego Towarzystwa ubezpieczeń na życie pana (3425)

Pawła Eckert w Srodzie

mianowała swoim agentem.

Bydgoszcz, w czerwcu 1874.

J. WITTE,

agent generalny.

Powołując się na powyższe obwieszczenie mam zaszczyt polecić się usilnie do wykonywania łaskawych zleceń.

Założone r. 1836 berlińskie Towarzystwo ubezpieczeń na życie należy, jak wiadomo, do najlepszych i najrzetelniejszych w całych Niemczech.

Ogólny fundusz rezerwowy wynosił w końcu 1873 r.

Tal. 4,498,576 czyli 19,8%

kapitału zabezpieczonego; najwyższa to stopa procentowa, do jakiéj doszły kiedykolwiek niemieckie Towarzystwa ubezpieczeń na życie.

Tak samo mają akcye Towarzystwa na giełdzie kurs najwyższy (tal. 680 za wpłacone tal. 200.)

Bliższych szczegółów, prospektów i formularzy wniosków udziela chętnie

Sroda, dnia 10 czerwca 1874.

Paweł Eckert,

agent.

DR. ADAMCZYK,

radzca zdrowia, lekarz u wód w Landek na Szląsku, mówiący po polsku, poleca się Publiczności polskiéj do wód tutejszych przybywającéj.

Landek w czerwcu 1874.

(H. 21771) (3419)

Rosyjskie żyto

poleca (3376)

Naumann Werner,

Rynek 75.

Włoskie skrzypce

ma tanio na sprzedaż (3240)

Scigalski.

Długa ulica No. 7, parter na lewo. W godzinach popołudniowych.
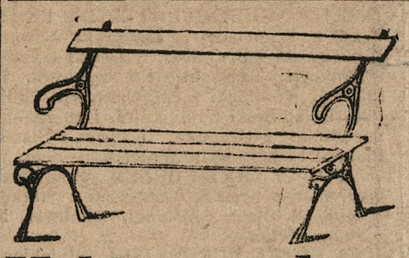
Meble ogrodowe

w wielkim wyborze

poleca (3417)

S. J. Auerbach,

handel żelaza, Poznań.

Superfosfat,
Amoniak Superfosfat
guano peruwiańskie,
parowaną i rozpuszczoną mąkę z kości

jako téż wszystkie inne materyały nawozowe poleca pod kontrolą chemicznéj stacyi doświadczalnéj w **Koszanowie** (3410)

S. Calvary, Poznań.

Zdolna czeladź krawiecka

może jeszcze znaleźć stałe zatrudnienie w warsztatach (3434)

AU & BIELINSKI,

Wilhelmowska ulica Nr. 13 (obok król. banku).

SZPRYCOWANIE BROU HYGIENICZNE, NIEZAWODNEGO SKUTKU I ZAPOBIEGAJĄCE. Samo dostatecznie do uleczenia bez użycia żadnych innych środków. Znajduje się w głównych aptekach na całym świecie. W Paryżu u wynalazcy, **PARBOU, Boulevard Magenta 158,** — (Żądać należy prospektu) — 30 lat powodzenia. (42)

Mąkę z kości parowaną i preparowaną, **superfosfat z guana Baker'a i węgle z kości, amoniak i superfosfat z krwi** jako téż wszystkie inne sztuczne nawozy poleca pod **gwarancyą zawartości**

Chemiczna fabryka nawozów (3394)

Maurycy Milch & Comp.

Z powodu wydzierżawienia

DOMINIUM OBORA POD GNIEZNEM

będzie tamże we **wtorek dnia 23 bm.** (3423)

publiczna licytacya

na wszystek żywy i martwy inwentarz gospodarczy a mianowicie na konie, owce, krowy, młodociane bydło itd. również na rozmaite maszyny i porządki gospodarcze, tudzież i partyą porządk. drzewa i blochów.

3,000 dębów, 700 sosien

w Królestwie Polskiém, ćwierć mili od granicy, odstawa do szosy, wedle umowy, jest do sprzedania.

Bliższa wiadomość: **Ołobok poste restante**

B. Rosiński, nadleśniczy. (3393)

W szystek inwentarz żywy i martwy

z 2 folwarków sprzedawać się będzie przez publiczną licytacyą

dnia 25 czerwca rb.

od godziny 9 z rana na folwarku **Potulin pod Golańczą** przy stacyi kolei Białośliwie.

(3431) **BOETZEL.**

Fabryka towarów koprowych i mosiężnych

F. C. Wernera, Poznań,

założona 1800,

poleca się przy ukończeniu peryodu gorzelniczego Szanownym właścicielom do przerabiania resp. wygotywanie nowych aparatów gorzelniczych wedle najnowszego systemu, dającego największy wydatek przy zapewnieniu najskorszéj i najtańszéj usługi. (3371)

Reparacye uskuteczniają jak najtaniéj i prędko.

Otręby pszenne i rżane
Owies i groch na paszę
Kuchy rzepiowe i lniane

poleca (3316)

S. A. Krueger.

Prace miernicze i niwelatorskie

wszelkiego rodzaju (pomiary, parcelacye drenowania, nawodnienia, rysunki techniczne, mapy, kosztorysy, itd.) wykonuje sumiennie i jak najstaraniéj

Poznań, Półwiejska ul. 32. (3367)

Józef Krenz,

miernik rządowy i inżynier cyw.

Rządzca gosp.

z rodziną, wykształcony praktycznie w swoim zawodzie, poszukuje miejsca od 1 lipca rb. — Bliższych szczegółów udzieli **Kazimierz Neuman — Centralne biuro rekomendacyjne Poznań Szkólna ul. 4.** (2025)

Inspektor gosp.

Szlązak, 15 lat przy gospodarstwie zatrudniony, katolik, zdolny dobrami zarządzać samodzielnie, poszukuje od 1 października roku b. jako **nadinspektor** lub **inspektor** w większych dobrach umieszczenia. Łaskawe oferty sub **C. F. 86. Rokietnica** pod Poznaniem post. rest. (3418)

Pisarz gospodarczy

kawaler, z chlubnemi świadectwami, biegły w języku polskim i niemieckim pozostający w miejscu, poszukuje od 1 lipca r. b. stósownéj posady. Adres wskaże ekspedycya Dziennika Pozn. pod **Nr. 3387.**

Rządzca gospodarczy

kawaler, wolny od wojskowości, praktycznie i teoretycznie wykształcony, najlepsze posiadający świadectwa i rekomendacye, poszukuje umieszczenia od 1 lipca rb. Łaskawe oferty **S. S. Nekla post. rest.** (3420)

Dominium Choryń pod Kościanem potrzebuje od św. Jana r. b. zdatnego (3359)

pisarza.

Rządzca gospodarczy

żonaty, poszukuje od św. Jana posady. Adres wskaże Adm. **Dz. Poz.** pod **Nr. 3182.**

Doskonałego **urzędnika gospodarczego,** wskaże Administracya Dziennika pod **Nr. 3065.** Z postępem spełniał wszelkie prace swoje, wiek średni, 2 języki, z żoną, dzieci dwoje. (3065)

Gospodyni z dobremi świadectwami, znająca się dokładnie na kobiecém gospodarstwie i kuchni, poszukuje od ś. Jana umieszczenia. Bliż. wiad. udzieli pani Wrzesińska za Bramką w podw. Nr 10. (3411)

Biuro zleceń K. Molińskiego

przy Wodnéj ulicy Nr. 22, opatrzone doborem różnych **urzędników gospodarczych i leśnych, nauczycieli, nauczycielek, bon** poleca takowych względom Szanownych obywateli. (3133)

Teatr niemiecki.

W sobotę d. 13 czerwca 1874

Damy i Huzary

hr. Aleks. Fredry — prócz tego

Die Gouvernante

(3436)

Kurs papierów na giełdach berlińskiéj i poznańskiéj.

Berlin, 11 czerwca.

Niemieckie papiery.

Dobrow. poż. państw.	4½	— p.
Prusk. poż. ukonsolid.	4½	106⅛ p.
dito dito dito	4	100⅛ p.
Obligi długu państwa	3½	93⅜ p.
Prem. poż. pańs. z 1855	3½	124½ p.
Listy zast. wschodnio-pruskie	3½	87½ p.
dito	4	97½ p.
dito	4½	102⅝ p.
dito	5	— pł.
List. zast. pozn. (nowe)	4	94⅛ ż.
dito dito szląskie	3½	85¼ p
dito lit. A.	4	— pł.
dito nowe	4	— p.
Zachodnio-pruskie	3½	85⅜ p.
dito	4	97 p.
dito	4½	101¼ ż.
dito II serya	5	105⅝ p.
dito nowe	4	96 p.
ditto ditto	4½	101¾ ż
Listy rent. poznańskie	4	98⅜ p.
dito pruskie	4	99 p.
dito szląskie	4	98½ p.

Akcye bankowe.

Bergsko-march. bank	4	79 p.
Berliński bank (stare)	4	71 p.
dito dito (nowe)	4	84½ p
Berlińs. stowarz. bank.	5	85½ p.
dito dito kasowe	4	270 p.
Berlińs. bank lombard.	5	34 p.
Wrocław. bank dyskon.	4	80½ p.
dito prow. weksl.	4	59 p.
dito wekslowy	4	70⅛ p.
Centr. bank budowl.	5	53½ p.
Centr. bank stowarz.	4	82⅝ p.
Niemiec. bank hyp. w Meiningn.	4	98⅛ p.
Niem. bank Union.	4	80½ pł.
Stowarzysz. dyskont.	4	165½ pł.
Gotaiski Bank kredyt.	4	1 8 p.
Kwilec[illegible]o i Sp. bank	5	64 ż.
Mo[illegible]ngski bank kredyt.	4	104½ p
Austryack. zakład. kred.	5	131 p.
Austr.-niemiecki bank	4	82⅜ p.
Wschodnio-niem. bank.	5	71½ ż.
dito dito produk.	5	17 p.
Poznańs. bank prowinc.	4	109¾ p.
Pruski bank	4⅛	178¾ p.
Prowincyonal. stowarz. dyskont.	5	81 pł.
Szląskie stowarz. bank.	4	106½ p.

Akcye przemysłowe.

Berliński kantor drzew.	4	91⅛ p
Stowarzysz. immol.	4	91 p.
Dortmund Union (stare)	5	51¾ p.
Huty Hoerder	5	86 p.
dito Laura	5	161⅛ p.
dito Lauchhammer	5	69 ż.
dito Marienhütte	5	62½ p.
dito Massener	4	64¾ p.
dito Redenhütte	5	34¾ p.
Berln. Passage.	6	25 p.

Akcye zakładowe i obligacye kolei żelaznych.

Bergsko-marchijska	4	81½ p.
Berlińsko-zgorzelicka	4	72⅝ p.
dito szczecińska	4	150⅛ p.
Brzesko-grajewska	5	29⅛ p.
Galicyjska Karola Lud.	5	112-3 p.
Halls.-żóraw.-gubeńsk.	5	33⅜ pł.
Koléj Rudolfa	4	67⅜ p.
Marchijsko-poznańska	4	39⅛ p.
Górnoszląs. kol. lit. A. C.	3½	158¾ p
dito lit. B.	3½	142½ p.
Austr.-franc. koléj pań.	5	191-¾ p.
Austr. półn. zachodnia	5	104⅜ p.
dito poł. państ. (Lomb.)	5	84-½ p.
Wschodniopruska kol. południowa	4	38⅜ p.
Kol. po praw. brz. Odry	5	118 p.
Rumuńska koléj	5	44⅞ p.
Rosyjska koléj państ.	5	101⅜ p.
Starogardzko-poznań.	4½	101⅛ p.
Warszawsko-bydg.	4	— p.
Warszawsko-wiedeńsk.	5	85 p.
Berlińsko-półn. z pr. p.	5	29⅛ p.
Halls.-żur.-gub. z pr. p.	5	52 p.
Marchijsko-pozn. z pr. p.	5	70¾ p.

Zagraniczne papiery.

Austr. renta sreb.	4½	67⅜ p.
dito papier.	4½	62¾ pł.
dito losy z 1854.	4	99¾ ż.
dito losy z 1858	fr.	107⅜ p.
dito losy z 1860	5	100⅛ p.
dito losy z 1864	fr.	90¼ p.
Rosyj. poż. prem. 1864	5	150⅛ p.
dito dito 1866	5	146⅛ p.
Rosyjsk. pols. obligacye skarbowe	4	84½ p.
Pols. listy zast. III em.	4	80½ p.
dito nowe	5	79¾ p.
dito likwidacyjn.	4	67½ p.
Ameryk. pożycz. 1881	6	104⅜ p.
Ameryk. pożycz. 1882	6	97 p.
dito nowa	5	100 p
Renta francuzka	5	102⅛ p.
Rumuńska pożyczka	8	— ż.

Moneta w złocie, srebrze i papierach.

	Szt.	
Napoleonsdory	1	5. 11⅛ p.
Imperyały	1	5. 15¼ p.
Dolary	1	1 11⅛ p.
Złoto w sztab. funt celn.		— — żąd.
Srebra funt celny		— pł.
Austryack. noty bank		90⅛ p.
Rosyjskie noty bank.		93 7/16 pł.
Francuskie noty bank		80⅜ p
Dyskonto wekslowe		4
dito lombardowe		5

Poznan, 12 czerwca.

Dziś nie zawierano interesów.

Listy rentowe i zastawne.

Pozn. listy zastawne	3½	97¾ ż.
Nowe listy zastawne	4	94⅝ ż.
Listy rentowe pozn.	4	98 ż
Prowinc. obligacye	5	101½ ż.
Powiatowe obligacye	5	101¼ ż.
Powiatowe obligacye	4½	97¾ ż.
Obligacye miejskie	4	94⅛ ż.
dito dito	5	101½ ż.
Szląskie listy zastawne	3½	— p.
Szląskie listy rent.	4	— ż.

Akcye bankowe.

Berl. stowarz. bank.	4	83 ż.
dito dysk. komand.	5	172 ż.
Wrocł. bank dysk.	4	83 p.
dito dito wekslowy	4	50 p.
Kwilecki, Potocki i Sp.	5	66 p.
Meiningski bank kred.	4	— p.
Niemiec. bank hipot. w Meining.	4	— p.
Wschod.-niem. bank	5	71 p.
dito produk.	5	19 p.
Austr. zakład kredyt	5	132 ż.
Pozn. bank prowinc.	4	110 ż.
Szląskie stowarz. bank.	4	— ż.

Papiery pruskie.

Pruska poż. ukonsolid.	4	97¾ ż.
dito dito.	4½	106¼ p.
Dobrowol. poż. państ.	4½	101⅛ p.
Prem. poż. państ. 1855	3½	123 ż.
Obligi długu państwa.	3½	92¾ ż.

Zelazne koleje.

Berl.-zgorz. akc. z.	4	90 ż.
dito półn. pr. p.	5	— p.
Bergsko-marchij. akc. z	4	92 p.
Halsko-żóraw.-gub. ak. z	4	36 p.
dito z praw. pierw.	5	— p.
Marchijsko-pozn. akc. z.	4	41½ p.
Dolno-szl.-march. akc. z.	4	— p.
Górnoszl. lit. A i C. ak. z.	3½	160 ż.
dito lit. B. akc. z.	3½	— p.
Wsch. prus. poł. akc. z.	4	— ż.
Koléj po pr.. brz. Odry akcye zak.	5	— p.
Starogardzko-pozn. ak. z	4½	101 p.
Brześć.-grajew. akc. z.	5	— p.
Galic. kol. K. Lud. ak. z.	5	108 ż.
Koléj Rudolfa ako. z.	5	— ż.
Aust. franc. kol. pńst. ak.	5	131 p.
dito półn.-zachod. ak. z.	5	— p.
dito pol.-państ (Lomb.) akcye zak.	5	86 p.
Rumuńska kol. ako. z.	5	45½ p.
Rosyj. kol. państ. ak. z.	5	— p.
Warszawsko-bydg. ak. z.	4	p.
Warszawsko-wied. ak. z.	5	83 ż.

Zagraniczne papiery.

Amer. poż. 1882	6	100½ p.
dito 1885	6	— ż.
Włoska renta	5	64¼ p.
dito akcye tytun.	6	— ż.
dito obligacye tyt.	6	— p.
Austr. noty bank.	—	90¼ ż.
dito renta papierowa	4½	62 p.
Austr. renta srebrna	4½	66½ ż.
Pols. lik. listy	4	67 ż.
Ros. listy zast. na grn.	5	88¾ ρ.
Ros.-amer.-poż. z 1870	5	— ,
dito 1871	5	— p.
Ros. noty bank.	—	92¾ ż

Akcye przemysłowe.

Centr. bank bud. Berlin.	5	64 ż.
Berliń. kantor drzewa.	4	94 ż.
Huta Hoerder	5	—
Stowarzysz. immobil.	4	90 p.
Huty Lauchhammer	5	— pł.
dito Laura	5	162 p.
dito Marienhütte	5	— p.
Pozn. bro. (Feldschloss)	—	— ż
dito bank budowl.	—	— p.
Huty Redenhütte	5	— p.

Drukiem i Nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Żebiński) w Poznaniu.